Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 14 sierpnia 1953 r. Nr 192 (1021) B Cena 20 gr

Ci, którzy walczą o lepsze życie z radością i nadzieją patrzą na naszą młodzież

TELEFONEM Z BUKARESZTU

Dzień dzisiejszy na Festiwalu upłynął pod znakiem spotkania młodzieży różnych krajów, pracujących w tych samych zawodach. Spotkali się młodzi pracownicy budownictwa, metalurgii, przemysłu elektrotechnicznego, górnictwa, przemysłu włókienniczego, młodzi chłopi, urzędnicy, nauczyciele... W spotkaniach tych wzięli udział delegaci polscy.

O godz. 21.00 w Teatrze Muzycznym nastąpiło uroczyste zamknięcie Międzynarodowego Konkursu Kulturalnego.

12 sierpnia w teatrach, kinach, na estradach Bukaresztu występowało ponad 60 zespołów artystycznych kilkunastu krajów.

W dalszym ciągu odbywają się spotkania delegacji. Dziś kwaterę polską odwiedzili przedstawiciele młodzieży z krajów zależnych. Polacy natomiast odwiedzili młodzież austriacką.

Każde bukareszteńskie spotkanie ma wiele nieprzemijających wartości. Kiedy spotykają się delegacje różnych krajów, kiedy chłopcy i dziewczęta zawierają ze sobą znajomości, omawiają swoje sprawy — wtedy nie tylko umacnia się przyjaźń młodych serc. Wtedy jaśniejszym staje się cel wielkiej, wspólnie prowadzonej walki.

Dzisiaj Festiwal wzbogacił się o nowe spotkania. Przyszli na nie ludzie, których poza wspólnym dążeniem do pokoju, poza przyjaźnią łączy coś jeszcze.

Hutnicy i nauczyciele, chłopi i włókniarze, urzędnicy i kolejarze — pracują na całym świecie. W innych oczywiście warunkach, często nawet przy pomocy innych zupełnie maszyn i metod pracuje np. górnik angielski i rumuński. A przecież obaj rąbią węgiel, obaj wydzierają z ziemi jeden z najcenniejszych skarbów.

W innym języku i inne dzieci uczą nauczyciele we Francji i w Polsce. Ale przecież i tu i tam w ich rękach spoczywa wielkie zadanie uczenia i wychowywania największego skarbu, jaki posiada ludzkość — młodego pokolenia.

I właśnie dzisiejsze spotkanie festiwalowe było spotkaniem chłopców i dziewcząt z różnych krajów — pracujących w tych samych zawodach.

Zajrzyjmy na jedno z takich spotkań, tam gdzie zebrali się właśnie górnicy z kilkunastu krajów. Są to młodzi Niemcy i Szkoci, Polacy i Belgowie. Hiszpanie i Rumuni. Jest również kilku górników radzieckich, a wśród nich laureat Nagrody Stalinowskiej, konstruktor nowego typu kombajnu węglowego. górnik z Donbasu — Starodubcew.

Skończył właśnie mówić o sytuacji i życiu górników Rumunii Ion Stroiescu, przedstawiciel młodego pokolenia górników rumuńskich w pięknym górniczym mundurze.

I wtedy zaczęły się pytania, którymi uśmiechniętego Iona zasypali po prostu jego koledzy z krajów kapitalistycznych.

Młody górnik angielski pyta o emerytury górnicze, przedstawiciel Szkocji chce wiedzieć od ilu lat życia górnik rumuński otrzymuje pełną płacę za swoją pracę w kopalni i czy górnik, który miał wypadek ma zapewnioną przyszłość, czy górnik, który zachoruje, otrzymuje pensję itd. itp.

Górnik Ion Stroiescu odpowiedział na wszystkie pytania rzetelnie,

Rumunia — to kraj demokracji ludowej. Ion Stroiescu — to współgospodarz kopalni, w której pracuje. I dlatego odpowiedzi Iona w zestawieniu z pytaniami, które zadawali mu jego rówieśnicy z krajów kapitalistycznych — tworzyły obraz dwóch światów, w których żyje i pracuje młodzież.

Hasło „Pokój i Przyjaźń", z którym na ustach przyjechali do Bukaresztu chłopcy i dziewczęta — nieodłączne jest od hasła walki o prawa młodego pokolenia.

Dzisiaj zbrojenia prowadzone w krajach kapitalistycznych pochłaniają astronomiczne sumy pieniędzy. Zbrojenia dyktują rozporządzenia o zamykaniu fabryk i kopalń, zakładów naukowych, o zamienianiu kwitnących wsi na lotniska wojskowe. Deptane są prawa młodego pokolenia.

Ci, którzy walczą o lepsze życie — z radością i nadzieją spoglądają na młodzież rumuńską i na młodzież polską i na młodzież wszystkich krajów demokracji ludowej. A przede wszystkim na najszczęśliwszą młodzież świata — budowniczych komunizmu w Związku Radzieckim. Życie tej młodzieży, to nie tylko nadzieja dla młodego pokolenia w krajach kapitalistycznych i zależnych. To przede wszystkim zachęta do jeszcze bardziej zdecydowanej walki o prawa, o pokój. Walki, której przyjaźń młodego pokolenia, cementująca się pod sztandarami ŚFMD jest gwarantem powodzenia i zwycięstwa.

ST. KOZŁOWSKI

Bukareszt. Delegacja radziecka wszędzie jest przyjmowana radośnie i serdecznie. (Foto — CAF)

Rytmiczna praca podstawą sukcesów wielu zakładów produkcyjnych

Hutnicy zwycięsko realizują swe zadania

Załogi licznych zakładów produkcyjnych, rozumiejąc jakie znaczenie posiada dla rozwoju naszej gospodarki narodowej i lepszego zaopatrzenia świata pracy rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych uzyskują poważne sukcesy, od pierwszych dni bież. miesiąca.

Uwzględniając doświadczenia lipca br., kiedy niedobory produkcji spowodowane w pierwszych dniach miesiąca poważnie zagrażały wykonaniu planu miesięcznego, załogi hut wzmagają od początku bież. miesiąca wysiłki, zmierzające do zapewnienia pełnej rytmiczności produkcji. W wielu stalowniach zwrócono szczególną uwagę na upowszechnienie wytopów przyśpieszonych i szybkościowych.

W ten sposób pomyślnie wystartowali do zadań sierpniowych m. in. stalownicy huty im. 1 Maja, huty **im. J. Stalina** oraz hut **„Florian"**, **„Bobrek"**, **„Kościuszko"** i szeregu innych. Po zapewnieniu sobie już w pierwszych dniach miesiąca właściwej organizacji pracy i zaopatrzenia w surowce, wydziały stalownicze mogły rozwinąć szerokie współzawodnictwo o uzyskanie jak najwyższej wydajności pieców i rozpowszechnienie wytopów skróconych. W hucie „Bobrek" dobry przykład w upowszechnianiu przyśpieszonych wytopów stali dali wytapiacze — **Stefan Kukula** i **Franciszek Leleń**, którzy wykonując od początku miesiąca co najmniej jeden wytop przyśpieszony dziennie przeprowadzili ponadto kilka wytopów szybkościowych.

Na czoło załogi huty **im. 1 Maja** wysunął się pierwszy wytapiacz — **Jan Hanzlik**, który do dnia **9** bm. wraz ze swą brygadą dał ponad plany dzienne **93 tony** stali i przeprowadził **4** przyśpieszone wytopy. Zespoły stalownicze tej huty wyraźnie podniosły jakość stali.

W produkcji surówki najlepsze wyniki osiągają w bm. wielkopiecownicy hut: **„Florian"**, **„Pokój"**, **im. Nowotki** i **„Zawiercie"**. W hucie **„Pokój"** do najofiarniejszych należy załoga wielkiego pieca **„A"** z garowymi: **Janem Gawlikiem**, **Gerardem Sobczyńskim** i **Ernestem Bowarskim** na czele.

Niezadowalająco natomiast pracują załogi wielkich pieców huty **„Kościuszko"**, które nie tylko nie wykonują w pełni planów dziennych, ale ponadto nie wykazują dostatecznej dbałości o jakość produkcji.

W hucie **„Szczecin"** oraz w **Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych poważny wkład w walkę o przekroczenie planów wnosi młodzież, która wzmożonym wysiłkiem czci trwający w Bukareszcie IV Festiwal Młodzieży.**

Rytmicznie wykonuje swe zadania olbrzymia większość załóg zakładów przemysłu bawełnianego **Łodzi** i województwa W okresie pierwszych **10 dni** bm. przekroczyły swe zadania przędzalnie cienkoprzędne zakładów podległych **CZP Bawełnianego - Północ**, przędzalnie średnioprzędne i przędzalnie odpadkowe, a tkalnie dały wiele tysięcy kilogramów przędzy i wieleset tysięcy metrów tkanin ponad plany tego okresu.

Tak jak w poprzednich miesiącach, czołową pozycję utrzymuje w tym przemyśle bojowa załoga wielkich **ZPB im. Marchlewskiego, która we wszystkich działach przekroczyła swe plany w granicach od 5 do 8.7 proc.**

Z honorem **realizują także** swe plany włókniarze największych polskich zakładów przemysłu włókienniczego — **ZPB im. J. Stalina.**

Szybko wykryli **przyczyny** chwilowego załamania wykonawstwa planów w trzech pierwszych dniach miesiąca przędzalnicy **ZBP im. Dzierżyńskiego.** W czasie narad w grupach związkowych i partyjnych, a następnie na naradzie produkcyjnej, załoga wskazała, że małe niedociągnięcie w dziedzinie technologicznej spowodowało częstsze rwanie się niedoprzędu, a tym samym zmniejszenie wydajności pracy. Wskazanie przyczyny pozwoliło natychmiast ją usunąć

Tylko nieliczne **załogi poszczególnych oddziałów w niektórych** zakładach, jak np. załoga przędzalni średnioprzędnej **ZBP im. Armii Ludowej**, nie potrafiły jeszcze osiągnąć planowanej produkcji. Lecz i ona w ostatnich dniach zbliżyła się do planowanych wskaźników. W przędzalni tej zakładowa organizacja partyjna prowadzi energiczną pracę uświadamiającą, by wyjaśnić załodze konieczność jak najszybszego odrobienia zaległości.

Uwaga PLAN!

Z brakoróbstwem trzeba walczyć — towarzysze z kierownictwa narzędziowni FSC w Lublinie

Od dłuższego czasu kierownictwo działu rewolwerówek w FSC w Lublinie nie przykłada należytej uwagi do walki o plan.

W ubiegłym miesiącu w dziale rewolwerówek było bardzo dużo braków. Niektóre z wyprodukowanych serii posiadały ich nawet 50 proc. Kierownictwo jednak przechodziło obok tego obojętnie. Np. majster Niewiadomski od dłuższego czasu rzadko kiedy bywa w warsztacie.

Maszyny, które zostały wstrzymane przez kontrolę dlatego, że produkowały złe sztuki, stały bez ruchu ok. 4 godzin. Gdyby jednak ktoś z kierownictwa działu zainteresował się nimi, postój można by skrócić do 10 minut.

Duża ilość braków jest wynikiem niedbalstwa niektórych robotników Np. ob. Zofia Woźniak pracowała przeszło pół roku bez suwmiarki, której brak poważnie utrudnia produkcję i czyni ją niedokładną. Detale wyprodukowane przez ob. Woźniak nie były mierzone i szły do braków. Majster Niewiadomski również przez długi czas suwmiarki nie posiadał.

Trzeba, żeby inni majstrowie brali przykład z majstra Mikołaja Dworaka, dzięki któremu w narzędziowni zmniejszyła się ilość braków o 50 proc., a wydajność pracy brygad wzrosła prawie dwukrotnie.

Korespondent EUGENIUSZ BOGUSZ FSC-Lublin

Czekamy na Was — piszą dziewczęta z kolonii letnich w Krzeszowicach, do dzieci polskich w Westfalii

Przebywające na koloniach letnich w Krzeszowicach dziewczynki wysłały do dzieci polskich w **Westfalii**, w związku z ich opóźniającym się przyjazdem na kolonie do **Krzeszowic**, list następującej treści:

Drogie Rodaczki!

Przebywamy na wczasach letnich w **Krzeszowicach** i od 1 sierpnia oczekujemy z niecierpliwością Waszego przyjazdu do nas, abyśmy wspólnie spędziły wakację.

Z gazet dowiedziałyśmy się, że władze angielskie w Niemczech nie zezwalają Wam na wyjazd i że Polski Czerwony Krzyż stara się Wam w tej sprawie dopomóc. Nie możemy zrozumieć, dlaczego czyni się Wam trudności w spędzeniu wakacji w naszym kraju, gdzie moglibyście dobrze wypocząć, uczyć się z nami ojczystego języka i poznać nasz piękny kraj.

Czekając na Wasz przyjazd udekorowałyśmy bramę wjazdową do pałacu oraz wnętrze budynku, umieściłyśmy napisy **„Witajcie kochane rodaczki z Niemiec"**, przygotowałyśmy się do tańców ludowych i pieśni, aby Wam to pokazać, a później nauczyć.

Spodziewamy się, że mimo chwilowych trudności przyjedziecie do nas i przesyłamy Wam „do zobaczenia"

Rada Drużyny

IRTEJSKA KRYSTYNA ŻĄDŁO ZOFIA

Walka strajkowa we Francji przybiera z każdą chwilą na sile

Walka strajkowa mas pracujących Francji przeciwko dekretom rządowym, godzącym w ich żywotne interesy, nabiera coraz większego rozmachu i zatacza coraz szersze kręgi. Dnia 12 bm. ruch strajkowy, obejmujący dotąd przeszło 3 miliony pracowników państwowych i samorządowych, ogarnął nowe grupy pracowników państwowych i samorządowych oraz zaczął się przerzucać na zakłady przemysłowe, banki, przedsiębiorstwa handlowe stanowiące własność prywatną.

Sytuacja strajkowa w dniu 12 bm. przedstawiała się następująco:

Strajk generalny kolejarzy trwał bez przerwy. Koleje we Francji są całkowicie unieruchomione. Z Algeru donoszą, że również tamtejsi kolejarze przeprowadzili kilkugodzinne strajki protestacyjne.

Trwa w dalszym ciągu strajk generalny pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Próby zastąpienia listonoszów żołnierzami i policjantami nie udały się. Komunikacja pocztowa, telefoniczna i telegraficzna we Francji jest przerwana.

Dnia 12 bm. górnicy masowo porzucili pracę w kopalniach i przystąpili do strajku generalnego, który objął wszystkie kopalnie we Francji.

Dnia 12 bm. rozpoczął się strajk pracowników metra i autobusów w Paryżu.

Na terenie całej prawie Francji trwa strajk pracowników gazowni i elektrowni, w związku z czym liczne zakłady przemysłowe zostały unieruchomione. W **Tulonie, Brest i w innych** miejscowościach strajkują pracownicy arsenałów i stoczni państwowych. W **Le Ripault** zastrajkowali robotnicy fabryki prochu. W zakładach użyteczności publicznej **Paryża** i innych miast strajk objął wszystkich prawie pracowników.

Przerywa pracę lub zapowiada wzięcie udziału w walce strajkowej coraz więcej robotników i pracowników umysłowych przedsiębiorstw prywatnych, dołączając się do potężnej akcji pracowników państwowych i samorządowych. Powszechny ruch strajkowy zaczyna obejmować w coraz większym stopniu przedsiębiorstwa przemysłu hutniczego i metalowego. Przerwy w pracy zanotowano m. in. w zakładach samochodowych **„Hispano Suiza"** w **Bois-des-Colombes** i w zakładach budowy maszyn w **Courneuve.** Związki zawodowe metalowców okręgu paryskiego CGT ogłosiły odezwę wzywającą wszystkich metalowców stolicy do wyboru komitetów jedności owych w celu przedstawienia wspólnych żądań przedsiębiorcom. W departamencie **Ysere** miejscowe organizacje CGT i Force Ouvriere oraz chrześcijańskie związki zawodowe wezwały całą ludność pracującą do solidarnego poparcia uczestników akcji strajkowej i do wysuwania własnych żądań zawodowych.

W dniu 12 bm. robotnicy przemysłu tekstylnego, urzędnicy podatkowi i celnicy wysunęli żądania poprawy warunków bytu i zapowiedzieli, że w razie odrzucenia tych żądań przystąpią do strajku.

Rząd **Laniela** w swych próbach zahamowania strajku zdradza coraz większą nerwowość.

Jednym ze środków zastosowanych przez rząd jest rozsyłanie nakazów tzw. mobilizacji cywilnej. Nakazy te są powszechnie ignorowane, a w niektórych wypadkach palone publicznie.

Różne dzienniki piszą o „prawdziwej próbie sił" między masami pracującymi a rządem Laniela. Paryski korespondent agencji Reutera określił niezwykły rozmach walki strajkowej we Francji słowami: „żywiołowy pożar".

Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) opublikowało oświadczenie stwierdzające, że dekrety już wydane i przygotowane przez rząd Laniela stanowią niesłychany przejaw polityki klasowej sprzecznej z ogólnymi interesami kraju. Dekrety te godzą dotkliwie w masy pracujące. Nie zarządzono natomiast żadnej redukcji wydatków wojennych. Żadne zarządzenie nie zagraża olbrzymim zyskom kapitalistów. Nad interesami wszystkich ludzi pracy — stwierdza Biuro CGT — zawisła najcięższa groźba. Przebrała się więc miara. Ludzie pracy organizują się i podejmują solidarną akcję przeciwko zamachom na swoje prawa.

Biuro CGT pozdrawia wszystkich strajkujących, którzy wkroczyli już na drogę jedności działania. Wzywa ono ludność pracującą, aby podobnie jak w 1936 r. zamanifestowała całkowitą solidarność ze strajkującymi. Broniąc swych praw, ludzie pracy bronią równocześnie demokracji i ogólnych interesów ojczyzny — podkreśla Biuro CGT.

W dalszym ciągu napływają na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Herriota liczne rezolucje organizacji związkowych rozmaitych kierunków, domagające się natychmiastowego zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu. Również wielu deputowanych komunistycznych, socjalistycznych, jak również deputowani z innych ugrupowań — skierowali do Herriota depesze z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia.

BYLIŚCIE RAZEM Z NAMI...

(Od specjalnego wysłannika „Sztandaru Młodych")

Tego dnia podczas spotkań na miejscu codziennej zwykłej wymiany znaczków, spacerów w parku, żegnano się słowami: do zobaczenia na karnawale. 11 sierpnia bowiem najważniejszą imprezą w Bukareszcie był wielki karnawał przyjaźni, który odbył się wieczorem w parku im. Stalina.

Delegaci ze wszystkich krajów, jak również tysiące mieszkańców Bukaresztu z niecierpliwością oczekiwało zmierzchu, by udać się na tę wspaniałą, z niezwykłym rozmachem przygotowaną imprezę. Również i na kwaterze polskich delegatów, od południa atmosfera pełna była oczekiwania. Zaledwie pożegnano się z miłymi gośćmi z Węgier, Rumunii, Libanu i Indii, którzy odwiedzili nas tego dnia, już rozpoczęło się, zwykłe w takich razach, czyszczenie i prasowanie. Byle tylko jak najładniej, jak najlepiej wyglądać podczas karnawałowej zabawy...

Kiedy wysiedliśmy z samochodów, przy wejściu do parku im. Stalina, niebo nad Bukaresztem już huczało od wybuchu rakiet i sztucznych ogni. Podnieśliśmy głowę; czerwone, niebieskie, żółte i w różnych jeszcze innych, trudnych do zapamiętania kolorach i odcieniach, snopy iskier wznosiły się ku górze, rozkwitały wspaniale, opadały wolno i majestatycznie barwnymi łukami, gasnąc nisko nad ziemią, daleko za jeziorem i parkiem. Odblaski tych ogni padały na zachwycone twarze naszych chłopców i dziewcząt.

— Jak ślicznie — słychać westchnienia, ale nie czas na podziwianie tego, co się dzieje na bukareszteńskim niebie, skoro tu, na ziemi, w alejach i na ścieżkach parku dzieje się coś takiego, czego nigdy nie widzieliśmy.

Ledwo zdążyliśmy przekroczyć bramę, z krzykiem i śpiewem, wśród oszałamiającego hałasu wszelkiego rodzaju trąbek, gwizdków, tamburynów, bębenków, opadła nas chmara istot nie z tego świata. Powykrzywiane w dziwacznych grymasach twarze, olbrzymie głowy na małych nóżkach, dosiadające drewnianych rumaków różnego rodzaju, podobnych do krakowskiego lajkonika, głowy zwierząt i bajecznych stworów. Nawet XVI wieczny rajtar szwedzki pędził w olbrzymich skokach, trzymając w ręku zawadzający mu trochę rapier. Nawet damy dworu Ludwika XVI, całe w tiulach i jedwabiach zapominając o dworskiej etykiecie biegną z szybkością godną Zatopka. Nawet nasz stary, dobry znajomy z bajki — „Kot w butach", skacząc przez klomby i krzewy wpada na nas i chwyta za ręce...

— Ach to wy! — Spod masek i szminki patrzą na nas roześmiane twarze rumuńskich chłopców i dziewcząt, którzy klaszcząc, śpiewając, krzycząc, gwiżdżąc, chwytają nas pod ramiona, wciągają do stworzonego na poczekaniu tanecznego kółka, zasypują głowy i ramiona barwnymi confetti, oplątują serpentynami.

I spróbuj iść tu wolno w takiej sytuacji, spróbuj nie krzyczeć, ani nie klaskać razem z tym rozkrzyczanym, rozweselonym tłumem!

I oto za chwilę przez drogi, ścieżki i trawniki parku mknie barwny wąż w kierunku jasno oświetlonych karuzel, diabelskich młynów i huśtawek. Czy trzeba wspominać jeszcze, że poważną część tego węża stanowią białe koszule naszych chłopców i kwieciste suknie naszych dziewcząt?

A niebo znowu huczy od wybuchów, znowu strząsa na ziemię, na Bukareszt, dziesiątki różnobarwnych gwiazd... Gdzie teraz pójdziemy?

Przede wszystkim zatańczyć... Na dużej estradzie, ozdobionej barwnymi lampionami, przybrana w ludowe stroje, kilkunastu-osobowa orkiestra gra rumuńskie ludowe tańce, węgierskie czardasze, czeskie polki, walce, foxtroty, tanga.

Ale co to? Proszą, żeby opuścić estradę i stanąć obok. Jak to, nie do tańca czy co?

Z tłumu wychodzi dwóch skrzypków. Podnoszą instrumenty. Grają. Raptem, jakby ich wiatr zdmuchnął, wyskakują do góry, machnęli kozła i nie odrywając skrzypiec od brody, znowu wtórują orkiestrze. Orkiestra przechodzi na foxtrota. Zmiana instrumentów. Ze swoich przepastnych kieszeni, grajkowie wyciągają flety. Jeden, drugi, trzeci, dziesiąty... Ile ich tam jeszcze mają? Puszczają w ruch ten cały muzyczny arsenał. Z niebywałą zręcznością podrzucają je do góry i wreszcie jeden z fletów wpada im w usta... Inne odkładają. Oto już wtórują orkiestrze, ani o pół taktu nie chybiając melodii. Podobnie inne sztuki wyprawiają z bębenkami, z tamburynami, z cymbałami. Ale na sąsiedniej estradzie orkiestra gra już bez żadnych sztuk — po prostu do tańca. Tańczy Rumunka ze Szwedem, Indonezyjczyk z Francuzką, widać artystki chińskie, które przecież poza artystycznymi występami chcą również zatańczyć, ot, choćby z tym rosłym, ubranym w niebieską bluzę chłopakiem z CSM.

A oto Zosia Krupa z Oleśnicy nie tańczy. Dlaczego? Sprawa rychło się wyjaśnia. No, bo z kim naprawdę ma tańczyć ta miła, ładna uczennica z Technikum Mechanicznego w Oleśnicy? Czy z tym młodym kolejarzem niemieckim, Robertem, czy z Dinu Grygorescu, czy z Harrym Londs, studentem z Instytutu Teatralnego w Londynie? Wszyscy trzej mają na taniec ochotę, ale jak tu od razu z trzema? Pewnie pogodzą się wreszcie. Ale na razie wszyscy trzej proszą:

— Zaśpiewaj nam którąś z polskich piosenek.

— Ja będę w Warszawie i chcę nauczyć się warszawskich piosenek — prosi Harry.

W pewnym oddaleniu od estrady młody Niemiec zaczepia polskich delegatów.

— Nie wiecie czy Wasz balet będzie dziś również występował?

— Będzie.

Na razie jednak dają tu swój program studenci francuscy. Dwóch klownów ciągnie do siebie wiązankę kwiatów, o coś się sprzeczają, coś krzyczą. Pewnie coś śmiesznego, bo ci, którzy ich rozumieją śmieją się serdecznie i klaszczą w ręce. Niektóre wyrazy i my rozumiemy: np. „Bombe, atomique". Acha... Tzn., że wyśmiewają tych błaznów, co to przy pomocy bomby atomowej chcieliby posiać śmierć i nienawiść pomiędzy ludźmi. Klaszczemy wobec tego i my razem z Rumunami, Francuzami, Anglikami i Włochami.

Wpada wreszcie „Harnam" na scenę, w pięknym, porywistym oberku. Tłum wokół estrady zwiększa się. Polskie tańce, występy Harnama, Malw czy „Strzelczyka", piękne stroje, ładne wykonanie tańców, zyskują tu w pełni zasłużoną opinię. Nasi tańczą pięknie, mimo iż występowali tego dnia kilkakrotnie i są bardzo zmęczeni. Trzymają się dzielnie i pięknie wykonują swoje tańce, zbierając rzęsiste brawa od rozentuzjazmowanej publiczności.

Amatorzy silniejszych niż taneczne wzruszeń, tłoczą się obok huśtawek i karuzel. Są tacy entuzjaści, jak na przykład Wacek Czerwiński z Płocka, który staje po kilka razy w ogonku. Oczekiwanie na miejsce w karuzeli skraca sobie rozmową z czarnooką Rumunką.

Dość osobliwa to rozmowa. Polega na tym, że najpierw śmieje się ona, później on. Potem śmieją się oboje i znowu od początku.

— Gdyby tak moi koledzy z Legnicy, Jastrzębski czy Hilbner z Dziewiarskich Zakładów wiedzieli, jak tu nam wszystkim dobrze razem w tym parku, jak wszyscy się rozumiemy — powiada kolega Jakub Szczupak z Legnicy stając obok Wacka w kolejce.

— Boję się tylko czy im potrafię to wszystko tak jak tu było opowiedzieć...

Zrozumieją na pewno! Przed wyjazdem na karnawał delegaci polscy dostali do rąk kartę z komunikatem radiowym, który mówił o wartach festiwalowych, podejmowanych przez młodzież polską w kraju.

Wielu czytając te karty było wyraźnie wzruszonych. — Patrzcie, jak oni, tam w kraju pamiętają...

Nasza młodzież w kraju rozumie jakie uczucia przepajają delegatów, których wybrano na Festiwal. Rozumieją i temu zrozumieniu dają piękny wyraz. I teraz tańcząc z dziewczętami innych krajów, trzymając się pod rękę z przyjaciółmi, mówiąc w różnych językach o pokoju i przyjaźni, delegaci nasi mogą powiedzieć: — Ci, co zostali w kraju, to jakby byli z nami. Posłuchajcie, jak pracują na cześć Festiwalu, na cześć naszej przyjaźni!

W jeziorze przeglądają się ostatnie światła iluminacji. Gwar zabawy zwolna cichnie. Orkiestry grają hymn Światowej Federacji.

J. WIŚNIOWSKI

12. 8. 1953 r.

Z FESTIWALOWYCH DNI

KONIEC BRUDNEJ WOJNIE!

(Korespondencja z Bukaresztu)

Tadeusz Drewnowski

Kiedy stadion szalał pierwszym entuzjazmem, kiedy słowo „pokój" — festiwalowe zawołanie, skandowano w znanych i nieznanych językach świata, wtedy właśnie grupa francuskich towarzyszy na ostatniej kondygnacji naszej trybuny otrzymała wiadomość o uwolnieniu z więzienia Henri Martina. Wiadomość ta przebiegła po stadionie jako dobra wieść o naszym wspólnym zwycięstwie.

Akurat na stadion wychodzi niewielka delegacja Wietnamu. Kolumny francuskie, które po przedefilowaniu zajęły miejsca na stadionie, wybiegają jej naprzeciw, żeby ponieść na rękach delegatów kraju, w którym dziś jeszcze toczy się wojna. Zainteresowanie Francuzów Wietnamem nie było wyłącznie demonstracyjne. Od początku Kongresu, delegacje Francji i Wietnamu zaprzyjaźniły się na dobre i spędzały razem chwile zabaw i rozmów. Polowe drelichy żołnierzy Wietnamu często widuje się na ulicach Bukaresztu obok barwnych strojów francuskich dziewcząt.

Raymonde Dien w Bukareszcie. (Foto — CAF)

Jeszcze raz przyszło niejednemu z naszej delegacji spotkać się z przyjaciółmi z Francji i Wietnamu. Było to w słoneczne popołudnie 8 sierpnia. W niskim pawilonie Domu Kultury wielkiego parku im. Stalina, nad starym jeziorem, na zaproszenie francuskiej delegacji przybyli Wietnamczycy. Wśród tłumu rozentuzjazmowanych Francuzów szli szeregiem młodzi Wietnamczycy. Korkowe kaski, drelichy mundurów, odbijały się od barwnych ubiorów Francuzów. Na powitanie przemówiła Raymonde Dien. Nie słyszałem tu tak natchnionego przemówienia. Bohaterka francuskiego ruchu pokoju, dziewczyna, która odważyła się zatrzymać transport śmiercionośnej broni, wiezionej do Wietnamu, mówi z zapałem, mówi pięknie.

Delegacja francuska należy do najliczniejszych. Są w niej słynni dokerzy francuscy, liczna grupa katolików, młodzież ze związków zawodowych, robotnicy z Metra, dziewczęta z Sorbony. Grupa Wietnamczyków tonęła w ich przyjacielskim tłumie. Do nich, do młodzieży francuskiej przede wszystkim skierowane były słowa Raymonde Dien: do młodzieży z różnych dzielnic, różnych środowisk, do młodzieży różnych zapatrywań.

„Po wyjeździe z Festiwalu, który tak przyjacielsko podejmuje waszych braci Wietnamczyków, musicie stać się jeszcze bardziej niż dotąd agitatorami wielkiej sprawy, każdy musi się stać agitatorem pokojowego rozwiązania ubliżającej narodowi francuskiemu wojny w Wietnamie. Wy macie podnieść bezwzględnie protest przeciwko zaciągowi do brudnej wojny, wzorem dla nas niech będzie Henri Martin".

Możemy być pewni, że tak jest, że tak będzie, że 3.000 Francuzów reprezentujących młodzież demokratyczną wyjedzie z Festiwalu jeszcze lepszymi, płomienniejszymi agitatorami.

Do mikrofonu zbliża się ciemny, niski chłopiec z Wietnamu. Z jego gestykulacji, zanim jeszcze jego gardłowy głos zabrzmiał w bardziej zrozumiałym przekładzie, zorientowałem się o czym opowiadał. Mówił o tym, że jego delegacja z pola walki przedzierała się na Festiwal, mówił o dwóch Francjach — jednej — gabinetów finansistów, ministrów i drugiej, której przedstawiciele znajdują się przed nami — na łące parku. Francuzi raz po raz przerywają jego przemówienie skandowanymi okrzykami: **„koniec brudnej wojnie".**

Oto na taras domu między mówców i fotoreporterów wbiega para dziewcząt wietnamskich z naręczami podarków. Taras zabarwił się kolorowymi tkaninami, chustkami, obrazami i ceramiką. Wśród podarków, którymi młodzi Francuzi odwzajemnili się wietnamskim przyjaciołom szczególnie wzruszyła mnie paczka francuskich powieści postępowych. Tak wyglądają dary przyjaciół, a jakie są inne „dary" kolonialnych ciemiężycieli? Z głośnika rozległy się piękne słowa napisanego przed śmiercią wiersza Eluarda o wojnie w Wietnamie. Młodzież stoi w zwartych szeregach, na twarzach wzruszenie.

Na wystawie Sztuki Światowej przy Bulwarze de Magera na reprezentacyjnym miejscu w sali francuskiej wisi niewielki portret Henri Martina, tuszem szkicowany przez Picassa. Tu na tym serdecznym spotkaniu kursuje właśnie reprodukcja tego szkicu. Zaglądam przez ramię grupie francuskich dziewcząt, otaczających Wietnamczyka. Żołnierz wietnamski składa swój autograf pod rysunkiem Picassa. Nie mogą się w żaden sposób porozumieć, ale ów portret jest zrozumiały, ale ów podpis to autograf bliskiej przyjaźni.

Bukareszt. Jezioro w parku im. J. Stalina jest ulubionym miejscem wycieczek dla wielu delegatów. Na zdjęciu: Czesława Poloczek z Liceum Muzycznego w Stalinogrodzie w rozmowie z delegatami Wietnamu — O. Vandy i L. Leo. (Foto — CAF)

Daleko było od bukareszteńskiego parku do Paryża — jeszcze dalej do Wietnamu, ale to powszechne festiwalowe zawołanie: „pokój i przyjaźń", na tym spotkaniu nabrało jeszcze konkretniejszej, żywszej myśli, politycznej treści.

Wracam z parku. Po wielkim jeziorze w czasie bezwietrznej wieczornej pogody powoli, majestatycznie defilują żaglówki. Kontrast radości — entuzjazmu i spokojnego wieczoru jest przypomnieniem, że na polach dalekiego, dzielnego Wietnamu rozlegają się strzały, które mają dla nas wielką wymowę. Przyjechaliśmy tu po to, aby owe wielkie słowa wypełnić treścią prawdziwej przyjaźni, jednomyślnością wspólnego działania przeciw wojnie. Spotkanie francusko-wietnamskie było tego celu piękną realizacją.

Ze spotkania młodzieży wiejskiej

Sprawa chleba i pokoju

Kiedy występował na trybunie Ta Jai-tu, przedstawiciel delegacji młodych chłopów chińskich, który przyszedł tu do „Sala de certerari agronomica" na spotkanie z młodzieżą innych krajów, młody Francuz Henri Laval ze środkowej Francji szczególnie pilnie począł notować.

O tym, że chłopi chińscy po zrzuceniu z siebie kuomintangowskiego jarzma otrzymali ziemię — 50 milionów ha ziemi — wiedział już dawno. Wiedział również, że dola chłopów poprawiła się, gdyż Chińczycy nie umierają już z głodu, jak miało to miejsce przed zwycięską rewolucją.

Co innego jednak przykuło jego uwagę w wystąpieniach młodego, rosłego chłopca. Ta Jai-tu. Ze szczególną pasją opowiadał on o budowie wielkiej zapory wodnej nad rzeką Huan. Zapory, kanału i potężnej elektrowni. Tam właśnie pracuje teraz Ta Jai-tu, chłopiec, któremu dawniej nie starczało na obiad ryżu — dziś robotnik na wielkiej budowie, twórca przemysłowej potęgi swojego państwa.

Henri Lavala z dawien dawna interesowały maszyny. Skąd mógł jednak wiedzieć mały chłopak, że zamiast do maszyn, przy których chciałby pracować w mieście, z biedą wielką dostanie się do szewca. A pracować było trzeba. Dla czternastoletniego chłopca w ojcowskiej winnicy miejsca zabrakło. Dzieci było — prócz niego — jeszcze troje.

Marzenia o maszynach i rzeczywistość — szewskie kopyto — to było zbyt wiele, jak na Henri — żywego, myślącego chłopca...

— Cóż, u diabła — buntował się młody Francuz, czy rzeczywiście we Francji nie są potrzebne maszyny? To dlaczego dziewięć dziesiątych chłopów jego wsi uprawia ziemię w prymitywny sposób, a jak chce mieć maszyny, to leci pożyczać od tych najbogatszych?

Tego ranka myśli niezbyt pomagały Henriemu w klepaniu butów — tego zdania przynajmniej był jego pryncypał, który w rezultacie oświadczył mu, że lepiej będzie, gdy o jednego zbyt wiele myślącego czeladnika szewskiego będzie mniej, a o jednego bezrobotnego więcej.

Słowem — wyrzucił go z roboty.

I oto w rubryce „zawód" młodego, chudego Francuza, który pilnie zapisywał opowiadanie chińskiego chłopca o wielkiej elektrowni, figuruje wyraz „bezrobotny".

Henri potrafił znaleźć drogę do swojej wsi, potrafił dogadać się z sąsiadami ojcowskiej winnicy. Wielu jego kolegów włóczy się bezczynnie wieczorami, jako że dostęp nawet do szewskiego kopyta jest już dzisiaj mocno ograniczony. Któż będzie kupował buty, skoro wyroby przemysłowe kosztują kilkakrotnie więcej niż pszenica i winogrona, robotnik zaś zarabia tyle, że ledwie mu na jedzenie wystarcza. Buty przecież można łatać, długo łatać.

Młodziutka tłumaczka polska, aktywistka ZMP — sama reemigrantka z Francji, świetnie mówiąca po francusku, kiwa domyślnie głową:

— Nożyce cen — powiada. — U nas też tak było przed wojną.

Henri wzrusza ramionami. Co tu mają do rzeczy nożyce? Najgorsze jest to, że bezczynnych chłopców, dla których nie ma roboty ani w ich rodzinnej wsi ani w departamentalnym mieście Coreze, rząd chce zwerbować albo do armii ekspedycyjnej w Wietnamie, albo do policji. Fabryki zaś te, które służą pokojowemu rozwojowi kraju, rząd zamyka.

— To podłość. — Comprenez vous?

Nie doczekali się rekrutów ze wsi, do której zajeżdżał młody bezrobotny. Za to doczekali się w swoich majątkach takiego strachu, że aż im wszystkim oczy na wierzch wyszły...

Wiedzą chłopi jaka partia jest ich partią, jest partią Francji. Kto w parlamencie występuje w obronie robotników rolnych, których dziedzice nie chcieli ubezpieczać, zalegali im z wypłatą? — Komuniści. Z czyjej to inicjatywy, jeśli nie z inicjatywy komunistów zaczęli w pięciu kupować do spółki maszyny, by przynajmniej w ten sposób uniezależnić się od bogaczy, od dziedziców...

Ani jednego człowieka na wojnę w Wietnamie! — powiadają chłopi z departamentu Coreze i głosują w municypalnych wyborach na komunistyczną listę.

W okręgu tym nie ma gminy, gdzie by nie było Komitetu...

— A teraz ty, o twojej wsi... Bardzo będą ciekawe wiadomości z pierwszej ręki dla chłopów z okręgu Coreze. Czy to prawda, że u was istnieją prawa zabraniające bogatym chłopom najmować parobków?

— Nie, takiego prawa nie ma. Jest za to Nowa Huta. Woli chłopi ze wsi iść do fabryk, budować domy, niż pracować u kułaka. To chyba zrozumiałe.

— Maszyny, powiadasz. To bardzo podobne do tego co mówił chiński delegat, coś podobnego mówił rumuński przedstawiciel wyższej uczelni...

— No tak, nam przecież wszystkim przemysł pomaga, ten rosnący przemysł we wszystkich naszych krajach jest podstawą rozwijania się gospodarki. On jest przecież nasz własny, ludowy.

— A powiedz mi teraz, czy naprawdę nie ma przymusu przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych?

— Naprawdę. Za stosowanie przymusu grozi surowa kara. Takie jest prawo. Zresztą spytaj dziewczęta, które tu z nami są, a teraz się gdzieś zawieruszyły. Zwiedzają pewnie rumuńskie laboratorium rolnicze. Jest z nami dziewczyna ze spółdzielni, jest Janek Balcerzak z Konstantynowa, przodujący chlewmistrz w swojej spółdzielni.

Zapytaj, oni Ci najlepiej powiedzą! Porozmawiaj poza tym z Jadzią Bojko, jeśli chcesz — jej ojciec nie należy do spółdzielni, woli gospodarować sam. On pożycza maszyny od państwa. W każdej gminie są takie ośrodki.

— W każdej gminie...

— Jeśli chce otrzymać kredyt na nawozy, to państwo da mu je na bardzo dogodnych warunkach.

— Kredyty, powiadasz...

— Gdyby zaś ojciec Jadzi nie posiadał konia, to nie musiałby czekać na zmiłowanie „patrona", żeby mu pożyczył siły pociągowej za odrobek — jak sam powiadasz — wielodniowy, ale ma prawo upomnieć się o pomoc, płacąc za to ustaloną przez państwo cenę. Wiesz? Albo idź i sam zapytaj...

Henri notuje i notuje. Pochyla nisko nad kartkami ciemną głowę. Rosną zapiski. Będzie je odczytywał w swojej wsi, w departamencie Coreze. Będą ich słuchać chłopi, którzy nie chcą wysyłać swoich synów na wojnę w Wietnamie, którzy walczą o pracę dla nich, którzy chcą pokoju i wolności Francji. Niechże im te zapiski pomogą!

J. W.

Tydzień sportowych zmagań na Festiwalu

We wtorek minął tydzień od chwili, gdy na bukareszteńskich stadionach i pływalniach rozpoczęły się Sportowe Zawody Przyjaźni IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Bierze w nich udział około 4 tysięcy zawodników, reprezentujących 48 krajów.

Program pierwszego tygodnia wypełniły konkurencje lekkoatletyczne, pływackie, wioślarskie i gimnastyczne, zawody w podnoszeniu ciężarów i drużynowy wyścig kolarski. Rozpoczęto również m. in. rozgrywki w siatkówce, piłce nożnej i turniej bokserski.

Udział w zawodach doskonałych lekkoatletów, gimnastyków i ciężarowców radzieckich, świetnych pływaków węgierskich, czechosłowackich lekkoatletycznych mistrzów olimpijskich i rekordzistów Europy, czyniących stałe postępy sportowców NRD i Rumunii oraz naszych młodych kolarzy i wioślarzy, finalistów olimpijskich sprawiły, że poziom wszystkich konkurencji sportowych rozgrywanych w Bukareszcie jest bardzo wysoki. Już pierwsze dni zawodów przyniosły rekordy świata i wielu krajów oraz wyniki, przewyższające rezultaty mistrzów olimpijskich z Helsinek w wielu konkurencjach.

Te wspaniałe rezultaty sportowe, osiągane podczas radosnego święta młodzieży całego świata, zbratanej wspólnym dążeniem utrwalenia pokoju i pogłębienia przyjaźni, mają głęboką wymowę. Dowodzą one, że tylko w warunkach pokojowej współpracy narodów sport może się bujnie rozwijać, że w atmosferze braterstwa i przyjaźni między narodami rozkwita szlachetna walka o sportowe pierwszeństwo. Walka, której uczestnicy są sobie braćmi, walka, której rezultaty to wspaniałe rekordy i mistrzowskie osiągnięcia, nowe ogniwa najcenniejszego łańcucha przyjaźni, łączącego postępową młodzież wszystkich stron świata.

Wspaniała i radosna atmosfera Festiwalu uskrzydliła radzieckie biegaczki, które w sztafecie 4x200 osiągnęły czas lepszy od dotychczasowego rekordu świata. To ona pomogła świetnej zawodniczce ZSRR Czudinie uzyskać w pięcioboju najlepszy na świecie wynik — 4.888 pkt. Dzięki niej radziecki gimnastyk Czukarin mistrz olimpijski z Helsinek przewyższył o blisko 2 pkt. swój olimpijski rezultat, a koledzy jego Muratow i Korolcew uzyskali wyniki, które w Helsinkach dałyby im medale srebrny i brązowy. Chęć zademonstrowania światu, do jakich pięknych osiągnięć zdolny jest sportowiec wolnego, twórczego narodu, budującego w pokojowej pracy szczęśliwe życie, sprawiła, że w biegu na 5 km trzej pierwsi zawodnicy Czechosłowak, reprezentant ZSRR oraz Węgier osiągnęli czasy lepsze od olimpijskiego zwycięzcy, a młody nasz biegacz Chromik pobił o 2,6 sek. liczący 14 lat rekord Polski — Kusocińskiego. Bohaterzy tegorocznego Wyścigu Pokoju, Królak i Wilczewski wespół z młodymi sportowcami Łasakiem i Chwiendaczem dali piękny przykład koleżeństwa i zespołowego wysiłku, zdobywając w kolarskim wyścigu festiwalowym złoty medal dla naszych barw. Uzupełnijmy tę honorową listę 22 rekordami krajowymi lekkoatletów, doskonałymi rezultatami radzieckich ciężarowców oraz wynikami pływaków, wśród których po raz pierwszy złoty medal zdobył reprezentant Chin Ludowych, Wu-Chuan-yu, zwycięzca konkurencji 100 m stylem grzbietowym w bardzo dobrym czasie 1:08.4 min. — aby tym wyraźniej uwypuklić wysoki poziom bukareszteńskich zawodów sportowych.

Polscy sportowcy uzyskali dotychczas kilka dobrych rezultatów. Cieszy nas złoty medal kolarzy, radują rekordy Polski Chromika i Lewandowskiego (1500 m — 3:49.2) wyrównanie rekordu w oszczepie przez Ciachówną, cztery srebrne medale wioślarzy, rekordy ciężarowców Białasa i Dziedzica oraz brązowe medale lekkoatletów Potrzebowskiego i Radziwonowicza, pływaczek Gelenerównej i młodziutkiej Klemińskiej, naszej wioślarskiej czwórki ze sternikiem i Dziedzica. Słowa uznania należą się Baranowskiemu, czwartemu w finale biegu na 200 metrów w dobrym czasie 21.5 sek. oraz Krzyszkowiakowi, który uzyskał najlepszy w Polsce czas w biegu na 3.000 m z przeszkodami.

Jednakże część członków naszej ekipy sportowej wykazała niedostateczne przygotowanie do udziału w zawodach festiwalowych. Słabe miejsca oraz gorsze niż ostatnio wyniki mieli niektórzy pływacy i lekkoatleci. Niezrozumiałym jest, dlaczego gimnastycy Jokiel i Sobala przygotowywali się do startu w zasadzie wg programu obowiązującego na mistrzostwach świata, gdy w Bukareszcie — jak donoszą — ćwiczono wg układu olimpijskiego. Miało to być przyczyną ich dalekich lokat (miejsca 27 i 36). Wydaje się nieprzemyślaną decyzją kierownictwa ekipy zezwalającą Chromikowi na start w biegu na 1500 metrów w kilka dni zaledwie po ciężkim biegu na 5 km. Oczywiście dzisiaj za wcześnie na analizowanie opisanych faktów. Jednakże konieczne jest zwrócenie już dziś uwagi na te sprawy, aby zanalizować je w pełni po powrocie ekipy.

W końcowych dniach festiwalowych zawodów sportowych startują nasi pięściarze, zapaśnicy, pingpongiści oraz w finale siatkarki. Oczekujemy z wielkim zainteresowaniem wiadomości z każdego dnia zawodów. Radować nas będzie każdy sukces reprezentantów naszego kraju, wpisujący imię polskich sportowców na honorową listę zwycięzców Sportowych Zawodów Przyjaźni, listę zwycięzców w imię utrwalenia pokoju.

STEFAN RZESZOT

Migawki festiwalowe

Duszne, sierpniowe południe. Michał Matula ukrył się w jednym z parków przed palącymi promieniami słońca. Usiadł na ławce pod rozłożystymi drzewami. Obok przechodzi chłopiec w krótkich spodenkach i czerwonym krawacie, zawadiacko zawiązanym na szyi. Michał wstaje i chce zawołać chłopca, lecz nie wie, w jaki sposób. Wreszcie krzyczy: „Hallo!" Pionier zatrzymuje się, odwraca i zaczyna się uśmiechać, potem szybko podbiega.

„Dzień dobry. Wołaliście mnie?" Michał nie od razu odpowiada, ale uśmiecha się. Ściska rękę towarzysza i na migi zaprasza, aby usiadł na ławeczce. Kładzie rękę na piersiach — przedstawia się... „Michel". Potem dotyka palcami piersi chłopca.

„Radu" — szybko odpowiada pionier.

Patrzą na siebie i nikt nie wie jak zacząć rozmowę. Wreszcie Libańczyk wskazuje na drzewo. Pionier zrozumiał i odpowiada w ojczystym języku.

„Drzewo". Michel powtarza kilkakrotnie, potem wskazuje na łączkę, na kwiaty, na mały basen.

Po półgodzinnej rozmowie ze sobą na migi Michel mówi:

„Był park, widział drzewo, kwiaty, jezioro, dzieci, dobrego pioniera Radu".

Michel był bardzo niezadowolony, że nie mógł podzielić się wrażeniami z rumuńskimi przyjaciółmi. Teraz rozumie już 30 słów i do chwili odjazdu każdego popołudnia spotykać się będzie w parku z Radu. Uczyć się będzie nowych rumuńskich słów.

Radu jest szczęśliwy. Chciał zostać inżynierem, a teraz spostrzegł, że jego właściwe powołanie to być nauczycielem ojczystego języka.

Tym bardziej, że pierwsza lekcja tak się dobrze udała.

Współistnienie dwóch systemów — w interesie wszystkich narodów

„Byliśmy i jesteśmy za pokojowym współistnieniem dwóch ustrojów" — mówił Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Malenkow na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Z żelazną konsekwencją, od chwili swego powstania, Związek Radziecki realizuje politykę pokoju i przyjaźni. Cały miniony okres historyczny, wszystkie ostatnie posunięcia Rządu Radzieckiego dowodzą jego niezłomnego przekonania, że długotrwałe współistnienie i pokojowa rywalizacja między kapitalizmem i socjalizmem jest możliwa i konieczna, jeśli ludzkość nie ma wykrwawić się w wojnach i zniszczyć swego wiekowego dorobku.

Kiedy wkrótce po rewolucji rozgromione zostały wojska imperialistycznych interwentów, które chciały zdusić młodą Republikę Radziecką, Lenin wskazywał, że Rosja wywalczyła sobie warunki, w których może istnieć obok mocarstw kapitalistycznych. Co więcej, jak podkreślał Lenin, sytuacja ekonomiczna krajów kapitalistycznych skłaniać je będzie w coraz większym stopniu do rozwoju stosunków handlowych z Rosją.

Dążenia krajów kapitalistycznych do nawiązania stosunków handlowych z ZSRR spotykały się zawsze z przychylnym przyjęciem ze strony Związku Radzieckiego. W okresie po pierwszej wojnie światowej Związek Radziecki zawarł szereg korzystnych dla obu stron umów handlowych i układów z krajami kapitalistycznymi. Wzmocniły one poważnie pozycję międzynarodową Związku Radzieckiego i przyczyniły się do stworzenia pomyślnych warunków dla potężnego rozwoju gospodarki radzieckiej. A jednocześnie stale rozszerzające się stosunki między Związkiem Radzieckim i krajami kapitalistycznymi przyczyniły się do osłabienia istniejących w obozie państw kapitalistycznych tendencji do napaści na pierwsze państwo socjalistyczne.

„Podstawą naszych stosunków z krajami kapitalistycznymi jest stwierdzenie możliwości współistnienia dwóch przeciwstawnych systemów. Życie całkowicie to potwierdziło" [1]) — mówił Stalin w 1927 roku.

Jeszcze wyraźniej uwydatniło się to w latach drugiej wojny światowej. W okresie największego napięcia wojennego różnice ustrojowe nie przeszkodziły współpracy pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją. Doświadczenia drugiej wojny światowej, która rozpoczęła się od konfliktu między krajami o jednakowym systemie — między krajami kapitalistycznymi — dowiodły, że w praktyce sprzeczności między krajami kapitalistycznymi mogą szybciej doprowadzić do wojny, aniżeli sprzeczności pomiędzy ZSRR a państwami kapitalistycznymi.

Okres powojenny przyniósł nowe możliwości ukształtowania stosunków między krajami obozu demokratycznego i państwami kapitalistycznymi w oparciu o zasadę współistnienia i pokojowej rywalizacji. Wzrosły ogromnie popularność i autorytet Związku Radzieckiego. Utworzenie nowego, demokratycznego rynku gospodarczego obejmującego czwartą część kuli ziemskiej i 800 milionów ludzi, ogromne przeobrażenia gospodarcze krajów obozu demokratycznego — wszystko to stworzyło nowe, bogatsze możliwości wymiany handlowej, głównej podstawy stosunków między krajami obozu demokratycznego i państwami kapitalistycznymi.

A jednak do takiego rozwoju stosunków nie doszło chociaż były ku temu warunki sprzyjające. Przyczyna tego tkwi w osławionej polityce „zimnej wojny", którą Stany Zjednoczone prowadzą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Jednym z głównych narzędzi w tej wojnie — obok zakrojonego na szeroką skalę szpiegostwa, sabotażu i dywersji — są narzucone przez Stany Zjednoczone innym państwom obozu atlantyckiego, zakazy handlu z krajami demokratycznymi. Żerując na trudnościach okresu powojennego imperialiści amerykańscy chcieli w ten sposób zahamować odbudowę gospodarczą państw demokratycznych i tą drogą zmusić je do uległości wobec siebie.

W istocie jednak polityka „zimnej wojny" nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Mimo blokady Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej w niebywale szybkim tempie odbudowały się po zniszczeniach wojennych i wstąpiły na drogę ogromnego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Obecnie na przykład Związek Radziecki produkuje dwa razy więcej węgla i stali, trzy razy więcej energii elektrycznej i cztery razy więcej maszyn i urządzeń przemysłowych niż w roku 1940. W Polsce produkcja przemysłowa przeliczona na ilość mieszkańców jest blisko czterokrotnie większa niż przed wojną. Ogromne postępy czyni gospodarka Chin Ludowych.

Z drugiej strony w krajach kapitalistycznych panuje zastój lub wręcz spadek produkcji przemysłowej. Zamykając tym krajom dostęp do rynku demokratycznego amerykańska blokada boleśnie w nie ugodziła. W ubiegłym roku po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny, nastąpił ogólny spadek obrotów w świecie kapitalistycznym o przeszło trzy procent. Zażarta walka konkurencyjna o surowce i rynki zbytu coraz bardziej wzmaga dążenia pewnych kół kapitalistycznych do odrzucenia amerykańskich zakazów i nawiązania kontaktów handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami Ludowymi i innymi krajami obozu demokratycznego. Niemały wpływ na te dążenia wywiera również wzmagający się ruch narodów, które w rozwoju stosunków handlowych ze wschodem widzą konkretny krok na drodze odprężenia międzynarodowego.

Obecnie w większym stopniu niż kiedykolwiek od czasu zakończenia wojny istnieją obiektywne warunki stworzenia solidnej bazy gospodarczej, dla długotrwałej pokojowej współpracy i rywalizacji między krajami obozu demokratycznego i państwami kapitalistycznymi.

Wierny niezmiennym zasadom swej polityki Rząd Radziecki popiera wszelkie kroki i dążenia mogące przyczynić się do osłabienia napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju. Istotną rolę w tej polityce ZSRR odgrywają kontakty gospodarcze i handlowe z krajami kapitalistycznymi. W ostatnim czasie Związek Radziecki zawarł szereg umów handlowych z Francją, Finlandią, Iranem, Grecją, Norwegią, Szwecją, Danią, Islandią i Egiptem. Związek Radziecki podjął również wymianę ambasadorów z Grecją i Jugosławią oraz nawiązał normalne stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

Amerykańskiej polityce „zimnej wojny" Związek Radziecki przeciwstawia politykę przyjaźnie wyciągniętej dłoni. Poczynania Rządu Radzieckiego idą w kierunku rozbudowy podstaw dla długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji między państwami kapitalistycznymi i socjalistycznymi, pod warunkiem wykonywania przez obie strony przyjętych zobowiązań, zerwania z polityką dyskryminacji, pod warunkiem wzajemnego poszanowania i nieingerencji w wewnętrzne sprawy tych państw.

Kontrast między polityką Związku Radzieckiego broniącej sprawy pokoju i bezpieczeństwa wszystkich narodów i amerykańską polityką „zimnej wojny" jest widoczny coraz bardziej i polityka ta zyskuje Związkowi Radzieckiemu coraz szersze poparcie wśród narodów całego świata. I dlatego też najbardziej awanturnicze koła międzynarodowego kapitału starają się zahamować i storpedować ten rozwój wydarzeń, knując prowokacyjne spiski i szerząc bzdurne teoryjki, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego jest rzekomo „dowodem jego słabości".

Ale nieodparte fakty mówią całkiem co innego. Mówią one, że nigdy gospodarcza i wojskowa siła Związku Radzieckiego nie była większa niż obecnie, że nieustannie wzrasta dobrobyt narodu radzieckiego, że zwartość społeczeństwa radzieckiego i braterska przyjaźń jego narodów nigdy nie była tak mocna i niewzruszona jak obecnie.

Pokojowa polityka ZSRR wynika z samej istoty socjalistycznego państwa radzieckiego. System socjalistyczny wykorzenił kryzysy ekonomiczne, z których prowodyrzy świata kapitalistycznego szukają wyjścia w awanturach wojennych. W Związku Radzieckim nie ma bankierów i fabrykantów broni, którzy pragną wojen i podbojów aby zapewnić sobie jak największe dochody z wyzysku własnego i obcych narodów. Związek Radziecki dlatego prowadzi politykę przyjaźni i pokoju, bo prawem socjalizmu jest pokojowe, twórcze budownictwo, bo najważniejszą troską rządu radzieckiego jest stałe podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi radzieckich, do czego nieodzownym warunkiem jest długotrwały pokój.

„Jesteśmy przekonani — mówił w swym referacie na XIX Zjeździe KPZR G. Malenkow — że w pokojowym współzawodnictwie z kapitalizmem socjalistyczny system gospodarki będzie z roku na rok wykazywał swą wyższość nad kapitalistycznym systemem gospodarki".

Nie zapominając ani na chwilę o niebezpieczeństwie jakie grozi ze strony awanturników i prowokatorów imperialistycznych, wzmacniając swą gotowość do odparcia wszelkiej napaści, absolutnie pewny swej niezłomnej siły — Związek Radziecki opiera swą politykę na przekonaniu o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch systemów, o przewadze ustroju socjalistycznego i nieustannym wzroście sił całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Jest to polityka, która odpowiada najżywotniejszym interesom wszystkich narodów i dlatego cieszy się ich gorącym poparciem.

TOMASZ ATKINS

[1]) Stalin, Dzieła, t. 10, str. 287.

Bliscy i drodzy przyjaciele

Brijinra śpiewa. Wschodnia tęskna pieśń, pełna uroku przechodzi w hymn na cześć wolności. „Powstańcie Indie, pójdźcie naprzód!". Oto słowa, oto idea tej pieśni.

Bliski jest nam wszystkim ten szczupły chłopiec z indyjskiego miasteczka Simla. Choć jego dom rodzinny w prowincji Maharastra dzielą od naszej ojczyzny tysiące, dziesiątki tysięcy kilometrów, lądy, morza i górskie przełęcze, jest nam bliski i drogi, jak wszyscy nasi dzisiejsi goście — delegaci Indii, Egiptu, Iranu, Iraku, Syrii i Libanu, którzy odwiedzili siedzibę polskiej delegacji przy ul. Ikoanu.

Z głębokiej jedności idei, z poczucia braterskiej solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych płyną nasze serdeczne uczucia przyjaźni. Wszędzie wkoło, przy stołach ocienionych konarami starych drzew uśmiechają się oczy przyjaciół. Opowiadają oni o swym niełatwym życiu, skromnie mówią o własnym bohaterstwie.

Wszyscy jesteśmy razem z owymi bezimiennymi bohaterami irańskiej młodzieży. Wiemy, że ich krew nie pójdzie na marne. Mówił o tym prosto Mohamed Halatebari, przewodniczący delegacji irańskiej, mówił przedstawiciel młodzieży Iraku, wręczając towarzyszowi Ociepce proporzec o barwach narodowych Iraku. Niech będzie on żywym symbolem naszej przyjaźni!

Na spotkaniu w starym maurytańskim domu przy ulicy Ikoanu przybyło nam wielu serdecznych przyjaciół. I bliżsi niż dotąd są szczególnie nasi nowi przyjaciele z walczących krajów budzącej się do życia Azji.

Pokój i przyjaźń — wołaliśmy pełną piersią. „Sol va dusti" — wtórowali nam irańscy przyjaciele. „Sal mo sedogha" — odpowiadali bracia z Iraku i Egiptu.

A potem uścisnęliśmy się, mocno za ręce, śpiewając nasz hymn młodości, nieśmiertelną pieśń pokoju i przyjaźni, która nie zna granic i kordonów.

(J. S.)

W Domu Młodego Górnika przy kopalni im. K. Gottwalda

Dawniej rej wodzili chuligani

Codziennie wieczorem od 6-ciu miesięcy nad szybem kopalni „Gottwald" zapala się gwiazda. Jej światło melduje idącym na „nocke" górnikom, że wykonany został plan dzienny. Wieczorami ze świetlicy DMG niosą się daleko przez osiedle Dąb, przez łąki aż do samej kopalni wesołe piosenki. **Kazik Wiciński** wtóruje im to na harmonii, to na mandolinie.

Przyszedł ten Kazik na „Gottwalda" z zaciągu pionierskiego. Jeszcze kiedy był zupełnie mały plątając się koło gospodarskich krów, marzył o tym żeby grać. Za pierwszą wypłatę na kopalni kupił sobie organki i grywał z chłopcami w zimowe wieczory. Potem kupił harmonię, za następną pensję mandolinę i w końcu klarnet.

— Wiadomo cała orkiestra — mówią chłopcy. Chodzi teraz uczyć się grać do kopalnianego dyrygenta i zapowiada: na Barburkę to wam tak zagram, że nie usiedzicie w miejscu.

W dzień przez jasnozielone kwieciste firanki wpada do pokojów, w których mieszkają chłopcy słońce. Prawie każdy z nich ma tu swoje książki. U wielu na półkach leżą zeszyty. Ci chodzą do szkoły popołudniowej — będą zdawać do technikum górniczego. Wielu posiada własne aparaty radiowe. Na stołach stoją bukiety pachnących bzów. Czysto i wesoło jest wszędzie gdzie tylko się obrócisz w DMG.

W tyle za domem zbudowali chłopcy boisko. Nie darmo mieszkańcy DMG przy „Gottwaldzie" cieszą się zasłużoną sławą dobrych sportowców. Oni to właśnie rzucili projekt zorganizowania spartakiady sportowej pomiędzy domami młodego górnika w Stalinogrodzie. W rozgrywkach zdobyli dwa dyplomy. Teraz w wolnych chwilach razem ze swoim instruktorem sportowym i zapasowym bokserem **Heńkiem Dąbrowskim** trenują w dalszym ciągu lekkoatletykę, siatkówkę, boks.

Często wieczorami starzy górnicy zapraszają chłopców po sąsiedzku na swoje działki, gdzie do późna wśród pachnącej maciejki toczą się rozmowy, o tym jak kiedyś bywało na kopalni. Jak ciężko pracował człowiek na kawałek chleba, jak oskardem wgryzał się w twarde ściany węgla, jak po chodnikach „Eminencji" ludzie i oślepłe w ciemności konie ciągnęli ciężkie wózki po to by zapełnić złotem kieszenie biskupa z dalekiego Wrocławia, właściciela kopalni „Eminencja".

Często zapraszają górnicy swych młodych towarzyszy, a przecież jeszcze tak niedawno nikomu z mieszkańców osiedla nie przyszłoby do głowy zaprosić pierwszemu do któregoś z chłopców. „Bandyci i tyle" — mówiono niegdyś o mieszkańcach DMG — a sam dom wolano omijać z daleka.

W przestronnych i czystych dziś pokojach chłopcy leżeli dawniej całymi dniami w rozkopanych łóżkach ćmiąc papierosy. Wieczorami zjawiała się wódka i dziewczyny cieszące się na całą okolicę złą sławą. Często w nocy zrywał się krzyk „Hanysy naszych biją" i mieszkańcy DMG ruszali całą ławą żeby tłuc się z miejscowymi chłopakami. Młodych usuwano z kopalni za bumelki i pijatyki.

Nie od razu zmieniło się, po przyjściu na kopalnię chłopców z zaciągu pionierskiego. Wiadomo było tylko tyle, że w słabo oświetlonej i opuszczonej świetlicy zbiera się kilkunastu chłopców i razem z ruchliwym pełnym zapału nowym kierownikiem domu **Gacką** radza nad tym jak młodym górnikom zorganizować życie po nowemu. —

— Trzeba zacząć ofensywę na dwóch frontach — mówił Gacka — zmienić warunki bytowe chłopców, to jedno. I drugie ważniejsze: organizacja musi dotrzeć do każdego z nich, rozwinąć ich zainteresowania, dopomóc im zrozumieć, czego trzeba żądać od życia i jak to życie sobie ułożyć. Chłopcy muszą pokochać pracę i zrozumieć, że pracują dla siebie.

Powoli DMG zaczął zmieniać swój wygląd, malowano ściany, dekorowano świetlicę, sprowadzano sprzęt sportowy. Równocześnie — jak mówiono w zarządzie kopalnianym — walka o człowieka.

Franek Chałupnik, Rafał Kiczka, Gajewski, Kocik i inni młodzi przodownicy pracy i aktywiści zetempowscy zaczęli zbliżać się przede wszystkim do tych, z którymi było najwięcej kłopotu, którzy mieli najwięcej bumelek i najczęściej zaglądali do kieliszka.

— Emil, nie idziesz dziś do klubu? Wyświetlają film — wyciągał Gajewski Wójcika na całe popołudnie po wypłacie. Z klubu szli na spacer a potem do świetlicy.

— Widzisz Władek zarobiłeś w tym miesiącu prawie trzy tysiące — kiwał z uznaniem głową **Franek Chałupnik** oglądając wypłatę **Piekarskiego.** — Widzisz co znaczy solidnie popracować. Co kupisz Władek za te pieniądze?

— No cóż na kilka wieczorów w „Dębiance" wystarczy — Piekarski wsunął portfel do kieszeni.

— Słuchaj Władek, a możebyś tak sobie ubranie sprawił. Chodzisz nie jak górnik, oberwany. No co, a może pójdziemy do krawca? — Franek chodził z Piekarskim po sklepach wybierając materiał na nowy garnitur.

Powoli wieczory organizowane w świetlicy, rozgrywki pingpongowe i szachy zaczęły przyciągać chłopców. Każdy odnajdywał swoje zainteresowanie. **Kazik Wiciński** muzykę, a dawny obibok i bumelant **Heniek Dąbrowski** boks. **Janek Świątkowski** z chwilą kiedy zaczął czytać i chodzić na prasówki i wykłady do świetlicy zrozumiał jakie znaczenie ma jego praca. Dziś nie można w nim poznać dawnego Janka wymigującego się wszelkimi sposobami od roboty. W święta na jego górniczym mundurze połyskuje brązowy krzyż zasługi.

Nie ze wszystkimi jednak szło tak łatwo. Ale teraz tym, którzy plamili honor zespołu przeciwstawiał się cały kolektyw.

...Któregoś dnia odbyła się wieczornica zorganizowana przez zetempowców w świetlicy DMG. Dwóch chłopców **Majchrowicz** i **Zaklukiewicz** przyniosło sobie wódkę i znowu na oczach zaproszonych gości zaczęły wyginać się awantury. Nazajutrz obydwaj nie wyszli do pracy.

Wieczorem odbyło się zebranie, na którym chłopcy omówili postępowanie obydwu kolegów. Wydawało się, że Józek Majchrowicz zrozumiał wszystkie zwrócone do niego słowa. ...Ale w kilka dni później zrobił znowu bumelkę. Wezwał go zawiadowca kopalni.

— Wszyscy twoi koledzy pracują, a ty tylko byś się urywał, wiesz, że miejsca dla takich jak ty nie ma na kopalni. Dostaniesz wymówienie, bo to nie pierwszy raz się ci zdarza.

Józek zrozumiał, że trzeba będzie rozstać się z kopalnią, Domem Młodego Górnika, z towarzyszami, którzy przecież chcieli wyprowadzić go na ludzi. Pobiegł do ZMP. Zaklinał tam Kocika — zostawcie mnie jutrz obydwaj nie wyszli do pracy.

DMG nie może zasłaniać hoteli robotniczych

Tuż przy kopalni, w barakach hoteli robotniczych mieszka 140 młodych górników. Towarzysz Kocik pochyla się nad ankietą statystyczną i oblicza — tak tylko 9 z nich należy do ZMP.

Dlaczego tak jest? Przecież wielu z nich, to przodownicy pracy, przecież właśnie dzięki nim codziennie na szybie „Gottwalda" zapala się gwiazda.

— Franciszek Olkowski pracuje w przodującej brygadzie młodzieżowej Ostaszewskiego. Olkowski to serce brygady — mówią o nim jego towarzysze. — Oddany, zrównoważony i poważny, zawsze chętny do pomocy. Niech tylko na dole nawali pancer czy stanie transporter, Olkowski pierwszy wchodzi pod zębate koła maszyny, szuka defektu, naprawia go.

— Dlaczego nie jesteście członkiem ZMP towarzyszu Olkowski? — Bo ja wiem — zastanawia się Franek. — Kiedyś w wojsku byłem przyjęty już do organizacji. Na kopalni gdzieś zagubiono moje przeniesienie i papiery.

Takich „zagubionych" zetempowców mieszka w hotelach robotniczych kilku.

— Nie agituj mnie bracie czasu nie mam — Kinowski obrócił się do Gula plecami. Mieszkają koło siebie, łóżko przy łóżku, w jednym pokoju. **Staszek Gul** aktywista zetempowski i **Ignac Kinowski** dobry górnik, który ani słyszeć nie chce o organizacji.

— Czasu nie mam na zebrania, a zresztą nudno tu u was. Gdyby było tu tak jak w DMG, to co innego.

I rzeczywiście — w trzech szarych budynkach hoteli robotniczych inaczej jest niż w DMG. Młodzi, którzy przyszli tu by zdobyć zawód, często mieszkają razem z „górnikami z przypadku", wśród których wielu przyjechało na węgiel aby przez jeden lub dwa miesiące zarobić na konia czy jałówkę. Nikt nie zajmuje się organizowaniem zajęć w godzinach wolnych od pracy mieszkającej tu młodzieży. Nikt nie pomaga zrozumieć im treści ich pracy. Wprawdzie zmieniło się wiele od czasu, kiedy w pokojach hoteli urządzano pijackie orgie. Kierownikiem został pełen zapału oddany pracy zetempowiec **Jakub Domiński**, ale pracy z młodzieżą w dalszym ciągu nie ma.

— Samemu nie da się rady — towarzysz Domiński dobija się w zarządzie kopalnianym o pomoc organizacji.

— Założyliśmy już głośniki w każdym pokoju, wysłaliśmy na kurs szkoleniowy ZMP Kazimierza Karcza mieszkańca hotelu. Kiedy wróci to zajmie się młodzieżą — pociesza Dominskiego Kocik.

Ale czy tylko w tym rzecz? Czy przez same głośniki i skierowanie jednego aktywisty na kurs można wychować 70 młodych górników na oddanych Ojczyźnie, świadomych zetempowców? Przecież w DMG pracowano inaczej. Tam aktywiści żyli każdą troską i radością chłopców, poznali każdego ze swoich towarzyszy na wylot, potrafili wydobyć i rozpalić ich zainteresowania, stali się ich przyjaciółmi, zdobyli dla organizacji całe ich zaufanie.

Tą samą drogą trzeba dotrzeć do 140 młodych górników z hoteli i kilkudziesięciu młodych towarzyszy z osiedla. Trzeba na teren kopalnianego klubu i świetlicy hoteli robotniczych przenieść pracę zetempowską, organizować imprezy kulturalne i sportowe. Ale najważniejsze dla aktywistów zetempowskich jest zbliżenie się do młodzieży, życie wraz z nią jej codziennymi sprawami, kształtowanie na zwykłych sprawach jej nowego spojrzenia na życie. Ograniczenie tych metod w pracy wychowawczej do terenu Domu Młodego Górnika gdzie skupia się stary aktyw i wychowuje nowy jest niesłuszne.

Za całą młodzież na kopalni ponoszą odpowiedzialność aktywiści ZMP z „Gottwalda".

*

Tak jak codziennie dźwigi wyrzucały na powierzchnię uczernionych węglem ludzi wracających z nocnej szychty. Szli oni w kierunku łaźni niewielkimi grupami pomiędzy ozłoconymi słońcem zabudowaniami kopalni, kiedy megafony podały wiadomość: **„27 lipca o godz. 7.30 kopalnia „Gottwald" wykonała swój miesięczny plan".**

I zaraz potem nabrzmiały radością głos spikera obwieścił podpisanie rozejmu w Korei. Wokół głośników tłoczyli się ludzie. Na ich zmęczonych nocną pracą, uczernionych twarzach wykwitał radosny uśmiech.

Trzeba żeby wszyscy młodzi górnicy z „Gottwalda" zrozumieli, że ich górnicze zwycięstwo i zwycięstwo bohaterskiego ludu Korei ma wspólną treść — szczęście człowieka.

Trzeba żeby każdy chłopiec i dziewczyna z kopalni widząc wieczorem światło gwiazdy nad swoją kopalnią wiedzieli, że świeci ono dla wszystkich ludzi naszej ojczyzny i dla wszystkich walczących o prawo do pokoju, do twórczej pracy, do wolności, przyjaciół z całego świata.

HANNA ADAMIECKA

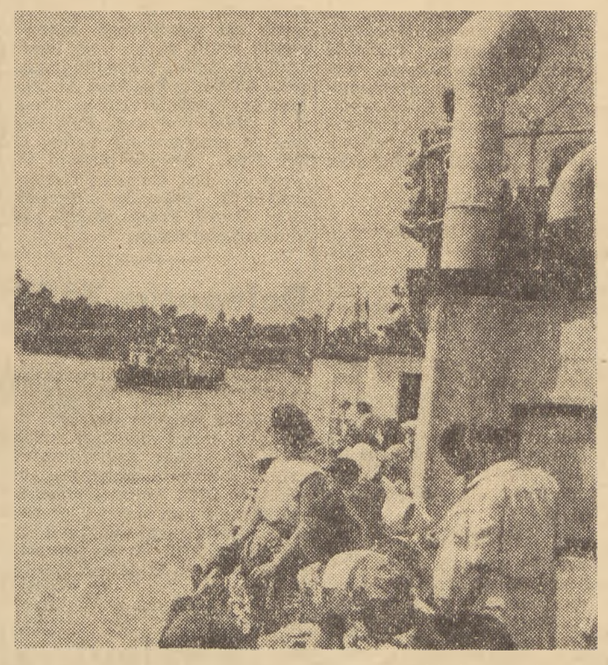

Przyjemnie odpoczywa się po pracy na pokładzie statku płynącego po Wiśle Fot. Mietza — CAF

PRZED III ŚWIATOWYM KONGRESEM STUDENTÓW w Warszawie

Pod hasłami Kongresu pracują studenckie brygady żniwne

Tysiące studentów polskich na wieść o zwołaniu III Światowego Kongresu Studentów w stolicy Polski Warszawie, który odbędzie się w dniach 27.VIII—3.IX. br. postanowiło uczcić go wzmożoną nauką i pracą społeczną, podejmując konkretne zobowiązania o pracy w studenckich brygadach żniwnych.

Ponad 17 tys. studentów którzy ochotniczo zgłosili się do brygad żniwnych pracuje w PGR-ach wielu województw, szczególnie w okręgu szczecińskim i gorzowskim. Wyniki tej pracy — osiągnięte przez brygady pracujące w pierwszym turnusie w PGR-ach woj szczecińskiego — świadczą najlepiej o ofiarnej pełnej energii i zapału pracy studentów, którzy nie tylko przodowali w akcji żniwnej ale też umieli swoim przykładem podciągnąć innych, rozwijając ożywioną działalność społeczną, kulturalną i sportową.

Przodując w pracy...

Prawie wszystkie brygady studenckie w okręgu PGR Szczecin-Południe systematycznie i wysoko przekraczały normy. Wyróżnia się wśród nich jedna z brygad Politechniki Warszawskiej pracująca w PGR Witnica, której członkowie wykonywali przeciętnie 250 proc. normy, zarabiając przy tym do 67 złotych dziennie. Równie dobrze pracowała brygada studencka w zespole PGR Pyrzyce, która przekraczając normy produkcyjne przodowała w pracy społecznej. Na czoło wysuwa się tu udział członków brygady w akcji przeciwstonkowej, na którą poświęcili ponad 200 roboczogodzin.

96-osobowa grupa studentów Akademii Medycznej z Krakowa, pracująca w PGR Warszyn ma także duże osiągnięcia w pracy. W akcji żniwnej wyróżnili się tu studenci kol. kol. *Koryciński, Borkowski, Lewandowski, Rudzki* i inni, wyrabiający przeciętnie 220 proc. normy. Nie ustępują im koleżanki z Akademii Medycznej w Szczecinie, które również wysoko przekraczają swoje normy produkcyjne, jak np.: kol. *Jeżblicka Krystyna*, która wykonuje 180 proc. normy, kol. *Chłońska* wykonująca 180 proc. normy oraz wiele innych.

Nie wszyscy studenci pracują jako niewykwalifikowani robotnicy. Spośród 61-osobowej brygady pracującej w zespole PGR Krzymow 6-ciu studentów pracuje przy obsłudze traktorów. Potrafili oni tak zorganizować pracę, że w pełni wykorzystują pracę traktoru. Koleżanki z tej samej brygady nie pozostają w tyle i wykonaniem normy sięgającym 223 proc. udowodniły, że potrafią pracować nie gorzej od kolegów.

Dobrze również pracowała grupa studentów Politechniki Warszawskiej w PGR Przejezierze, wykonując przeciętnie 140 proc. normy. Na czoło w brygadzie wysunęli się przodownicy kol. *Kaucki*, wykonujący przeciętnie 300 proc. normy oraz kol. *Sabina Żur*, która z powodzeniem współzawodniczyła w pracy z kolegami, osiągając dobre rezultaty.

...cieszą się sympatią i zaufaniem ludności

Porywający entuzjazm w pracy studenckich brygad żniwnych, chęć przyjścia zawsze z pomocą, wesoły uśmiech i piosenka, serdeczny stosunek do ludzi — to wszystko jest źródłem sympatii, szacunku i zaufania, jakie zdobyły sobie brygady we wszystkich prawie PGR-ach. Zaufanie to musi być stale pogłębiane, nie tylko przez osiągnięcia w pracy produkcyjnej, ale i przez pracę polityczną, kulturalną i sportową, poprzez większe jeszcze zbliżenie się uczestników brygad z ludnością miejscową, poznanie jej trosk i trudności, poprzez skuteczną pomoc w ich usuwaniu.

Szczególnie teraz w okresie Festiwalu i przygotowań do Warszawskiego Światowego Kongresu Studentów konieczne jest pogłębienie pracy politycznej wśród ludności miejscowej, systematyczne informowanie jej o wspaniałych osiągnięciach IV Światowego Festiwalu, zapoznawanie młodzieży wiejskiej z zadaniami i problemami Kongresu Studentów, z życiem i walką studentów całego świata, a zwłaszcza z walką studentów krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych o lepsze warunki życia i nauki, o pokój i przyjaźń, mówienie jej o naszym życiu i pracy na wyższych uczelniach, o wspaniałych perspektywach jakie mają przed sobą polscy studenci, o naszym udziale w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

ZYGMUNT DROZDA
st. instr. Rady Naczelnej ZSP

Pozdrowienia od ludzi nauki i sztuki

Zapowiedź zwołania III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie spotkała się z żywym zainteresowaniem świata nauki. Liczne wypowiedzi profesorów, pisarzy i artystów wszystkich krajów świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązują naukowcy i intelektualiści do obrad Kongresu.

Maria Lamas — pisarka portugalska pisze: „Gorąco pozdrawiam III Światowy Kongres Studentów, który da poważny wkład w zwycięstwo pokoju.

Nadzieje narodów są w Warszawie z młodzieżą, która zbierze się na III Światowym Kongresie Studentów, ponieważ młodzież jest siłą zdolną do przeobrażenia życia. Dlatego też Kongres ma wielkie znaczenie dla przyszłości ludzkości i zapala serca wszystkich tych, którzy walczą dla zwycięstwa powszechnego pokoju".

Głos zabrał również Goro Hanri — profesor historii, członek senatu japońskiego, który pisze: „Spodziewam się, że Kongres Wasz przyczyni się do umocnienia jedności młodzieży. Społeczeństwo ma obowiązek wychowania młodego pokolenia, lecz w Japonii, rząd przeznacza tylko bardzo małą część budżetu na naukę.

Studenci muszą jednoczyć się w walce o polepszenie warunków bytu. Potrzeby kulturalne studentów japońskich są niezaspakajane, jestem jednak przekonany, że mimo wszystko studenci przezwyciężą trudności.

Wasz Kongres może przyczynić się do utrwalenia pokoju".

Trybuna koła ZMP

Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMOŁU

Należy troszczyć się o każdego człowieka*)

I. MIELNIKOW
Sekretarz Obwodowego Komitetu Komsomołu w Irkucku

Niedawno otrzymaliśmy list, który wszystkich głęboko poruszył. Nadesłała go matka **Aleksandra Kiryłłowa** młodego robotnika, komsomolca z **Zakładów Budowy Maszyn im. W. Kujbyszewa.** Pisze ona, że uradowała ją wieść o przyjęciu jej syna w szeregi Komsomołu. Tow. **Kiryłłowa** pochwaliła tego kroku i życzyła synowi, aby stał się godnym miana komsomolca.

Matce wiele nie podobało się w charakterze i zachowaniu syna. Gnębiło ją to, że pracuje on bez zapału, do niczego nie dąży, o niczym nie marzy, że jest bierny w pracy społecznej, a pociąga go natomiast lekkie życie — takie, w którym można byłoby z siebie dać jak najmniej, a wziąć jak najwięcej. Matkę Aleksandra radowała myśl, że kolektyw komsomolski pomoże jej synowi wykorzenić te ujemne cechy, obudzi w nim zainteresowanie do pracy społecznej. Lecz mija miesiąc za miesiącem, a w życiu młodego komsomolca nie następują żadne zmiany. Jest ono nadal nieciekawe i puste. Zaniepokojona matka zwraca się wówczas do fabrycznego komitetu Komsomołu, wyrażając nadzieję, że może on potrafi wpłynąć na postępowanie syna. Kierownictwo fabrycznej organizacji komsomolskiej zareagowało na to w ten sposób, że wezwało **Kiryłłowa** i uczyniło mu wymówki. Po za tym wszystko pozostało po staremu: **Przyjęli chłopca do Komsomołu** — pisze towarzyszka **Kiryłłowa—wydali legitymację i zapomnieli o nim. Po moim wystąpieniu wezwali go, pomówili z nim i znów zapomnieli** — stwierdza dalej z goryczą.

Jesteśmy bardzo wdzięczni matce **Kiryłłowa** za jej list. Wiernie, głęboko i w porę ujawnia ona poważne niedociągnięcia, charakterystyczne nie tylko dla organizacji komsomolskiej **Zakładów im. Kujbyszewa.** Jest u nas bowiem jeszcze wielu aktywistów komsomolskich, którzy zapominają o tym, że istota pracy komsomolskiej sprowadza się do tego, aby młodym ludziom wstępującym do Komsomołu pomóc w ukształtowaniu moralności, w wyrobieniu właściwego światopoglądu, w zwalczeniu ich złych cech, aby wychować ich na takich obywateli, którzy będą coraz więcej korzyści przynosili swemu ojczystemu krajowi. Nie ilość zebrań i narad, protokóły pisemne czy sprawozdania są sprawdzianem aktywności komsomolca, lecz jego praca polityczna i zawodowa.

Umieć pracować z ludźmi to znaczy potrafić znaleźć drogę do każdego komsomolca, to znaczy wychowywać **Kiryłłowa, Iwanowa, Pietrowa.** Pierwszego z nich trzeba rozruszać, rozdmuchać w płomień drzemiącą w nim twórczą iskierkę, drugiemu należy pomóc w dokończeniu rozpoczętej pracy, trzeciego zaś powstrzymać od niewłaściwego kroku. Rozkazem lub krzykiem niczego tu nie dokonasz. Należy przekonać młodego towarzysza o słuszności drogi, po której ma kroczyć, wydobyć z niego wszystko co najlepsze, tak, aby dobre wzięło górę nad złym. Zadanie jest niełatwe. I ten tylko aktywista potrafi mu sprostać, który żyje zagadnieniami nurtującymi młodzież, który zna jej życie — wszystkie jego blaski i cienie, który utrzymuje z nią kontakt nie tylko poprzez biurko zawalone stosem papierów, lecz bezpośrednio — na oddziale, gdy młody nowator wyprobowuje swój rylec, na stadionie, kibicując swojej drużynie, w dyskusji nad nowym filmem, na majówce niedzielnej, przy sadzeniu drzewek, w parku fabrycznym na ławeczce.

Jest u nas, w **Irkucku** organizacja komsomolska grupująca chłopców i dziewczęta kombinatu przemysłowego **Irpromtorgu.** Kierują nią młodzi komsomolcy. Wszyscy oni pracują i jednocześnie uczą się. Jedni w szkołach wieczorowych, drudzy w technikum, inni jeszcze w instytutach korespondencyjnych. Każdy z nich ma bardzo dużo pracy, lecz nie spotkacie wśród nich ani jednego, któremu zabrakłoby czasu na wykonywanie obowiązków komsomolskich, który stroniłby od pracy społecznej. Troską o ludzi i uwagą dla „drobiazgów życiowych" które często spychają z wytyczonej uprzednio drogi niezahartowanego jeszcze dostatecznie chłopca czy dziewczynę, nasycona jest cała działalność tej organizacji. Gdy w oddziale zjawia się nowy towarzysz, starsi komsomolcy starają się od razu z nim zapoznać, wciągnąć go w krąg swoich spraw i zainteresowań, a jeśli zajdzie konieczność, przyjść mu z pomocą. Młody człowiek, czując zwróconą na siebie uwagę kolektywu, zaczyna naśladować najlepszych, stara się zostać równoprawnym i szanowanym członkiem zwartego kolektywu pracujących.

Taką właśnie drogę przebyła komsomołka **Tonia Siedunowa.** Gdy zaczęła pracować w kombinacie, przyjaciółki z oddziału wciągnęły ją do Komsomołu. Po jednym zadaniu organizacyjnym otrzymywała następne—coraz bardziej trudne. Dziewczynie spodobała się praca społeczna. Towarzysze zauważyli to i wybrali **Tonię** na członka komitetu komsomolskiego, w którym odpowiedzialna jest za pracę kulturalno-masową. Kupno biletów do teatru, dyskusja nad przeczytanymi książkami, organizowanie wycieczek do muzeów, wszystko to stanowi zakres jej pracy i trzeba przyznać, że wiele nowego i cennego wniosła do organizacji ta młoda i skromna robotnica. Osiągnięcia w pracy społecznej szły w parze z osiągnięciami produkcyjnymi. **Tonia Siedunowa** wykonuje stale 150 — 200 proc. normy. Niedawno administracja fabryki wysunęła ją na stanowisko kierownika brygady komsomolsko-młodzieżowej.

A oto inny przykład. **Grigorij Szternberg i Tamara Małych** rozpoczęli pracę w kombinacie jako uczniowie. Towarzysze pomogli im opanować zawód, przyjęli ich do Komsomołu. Wspólnie z innymi komsomolcami chodzili oni na zajęcia szkoleniowe i w krótkim czasie wyrośli na aktywistów. **Tamarze Małych** komitet polecił troszczyć się o warunki bytowe młodych robotników i **Tamara** z zapałem i energią pełni to zadanie.

Nawiasem mówiąc, pojęcie aktywu w organizacji komsomolskiej kombinatu jest pojęciem względnym, gdyż nie istnieje tu tzw. bierna masa i nie ma komsomolca, który by nie wnosił wkładu do wspólnej sprawy.

Troszcząc się o każdego człowieka komsomolcy kombinatu nie uchylają się też od trudnej pracy z ludźmi, nie przyklejają nikomu etykiety „nieporawny". Młoda robotnica **Gabidulina** nie przestrzegała dyscypliny pracy, w czasie gdy inni pracowali ona wałęsała się z kąta w kąt przeszkadzając innym. Co z nią zrobić, jak na nią wpłynąć? — zastanawiali się komsomolcy. Jedni mówili, że należy **Gabidulinę** wciągnąć do Komsomołu, podnieść ją w jej własnych oczach, nauczyć odpowiedzialnego stosunku do życia. Drudzy uważali, że najpierw powinna się poprawić, aby zasłużyć tym sobie na przyjęcie do Komsomołu. Zwyciężył pierwszy punkt widzenia. Na zebraniu komsomolcy omawiali jej sprawę. Powiedzieli jej w oczy wszystko co o niej myślą, powiedzieli, że musi zmienić postępowanie. Zebranie to dużo dało **Gabidulinie,** przyrzekła ona towarzyszom, którzy przyjęli ją do swej komsomolskiej rodziny, że nie zawiedzie ich zaufania i słowa swego dotrzymała.

Wielka jest siła komsomolskiego kolektywu, niewyczerpane są jego możliwości w pracy nad kształtowaniem charakteru, zapatrywań i uczuć młodego człowieka.

Partia uczy nas uważnego, troskliwego stosunku do ludzi. Partia nakazuje troszczyć się o każdego młodego człowieka, wykorzeniać wszelkie przejawy formalizmu i bezduszności bez względu na to, w jakie piórka się przystroją.

Wszczepiając młodzieży nową, komunistyczną świadomość aktywista komsomolski tylko wtedy będzie mógł liczyć na sukcesy, jeżeli za tysiącami i setkami ludzi dostrzeże **Kiryłłowa, Iwanowa i Pietrowa** jeśli stanie się dla nich bliskim szanowanym przez nich człowiekiem, ich serdecznym przyjacielem i doradcą.

*) skrót artykułu z Komsomolskiej Prawdy.

CZYTELNIA PRASY

GS w Szydłowie nie dostarcza chłopom ospy

Gminna spółdzielnia ZSCh w Szydłowie nie zaopatruje chłopów mało- i średniorolnych kontraktujących trzodę chlewną w ospę. Chłopi nie chcą kontraktować tuczników — planowi kontraktacji grozi niewykonanie. W okolicznych GS-ach chłopi są zaopatrywani w ospę. Dlaczego w Szydłowie już od czterech miesięcy chłopi jej nie dostają?

PIWOŃSKI JAN
Szydłów
pow. Busko-Zdrój

★

Sprawa paszy dla zwierząt nabiera obecnie szczególnego znaczenia nie tylko w związku z szeroko zakrojonym planem wzrostu produkcji zwierzęcej wynikającym z założeń Planu 6-letniego, lecz również w związku z poważnymi trudnościami jakie wynikły w dziedzinie produkcji pasz na skutek niekorzystnych warunków atmosferycznych w jesieni ub. roku i na wiosnę br.

W celu wzmożenia akcji mającej na celu zabezpieczenie pasz wydane zostało dnia 28 maja br. odpowiednie zarządzenie Ministra Rolnictwa. Zarządzenie to powołało z dniem 1 czerwca bież. roku przy Wydziałach Rolnictwa i Leśnictwa Prezydiów Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych — **zespoły zabezpieczenia pasz,** w skład których wchodzą między innymi przedstawiciele Oddziałów Produkcji Zwierzęcej przy Powiatowych Radach Narodowych.

Ich zadaniem jest głębokie wnikanie w potrzeby paszowe wsi oraz utrzymywanie ciągłości dostaw paszy dla GS-ów.

Zwracamy się zatem do Oddziału Produkcji Zwierzęcej przy Powiatowej Radzie Narodowej w Busku-Zdroju z prośbą o zainteresowanie się brakiem paszy w GS-ie Szydłów oraz poinformowanie nas o wyciągniętych wnioskach.

REDAKCJA

„ZABŁĄKANY"

— Kolego! Gdzie tu jest naprzeciwko?

— Po tamtej stronie ulicy!

— E, nieprawda... Byłem tam, to mi powiedzieli, że tu!

Świadkami takiego dialogu byli niedawno krakowscy przechodnie, między nimi młodzi robotnicy, zetempowcy.

Bohaterem zaś, pracownik Zarządu Dzielnicowego ZMP Kraków — Zwierzyniec, Antoni Zaworus. Zaworus często zagląda do kieliszka. Nieraz też można go spotkać pijanego na ulicy, gdy pyta przechodniów o drogę do... Zarządu Dzielnicowego ZMP. I nie zawsze udaje mu się trafić.

Niewątpliwie Zaworusem zajmą się towarzysze z Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie Nie chcemy w ZMP „aktywistów", którzy podrywają autorytet organizacji.

Na podstawie korespondencji
H. MARSZALIKA
Kraków

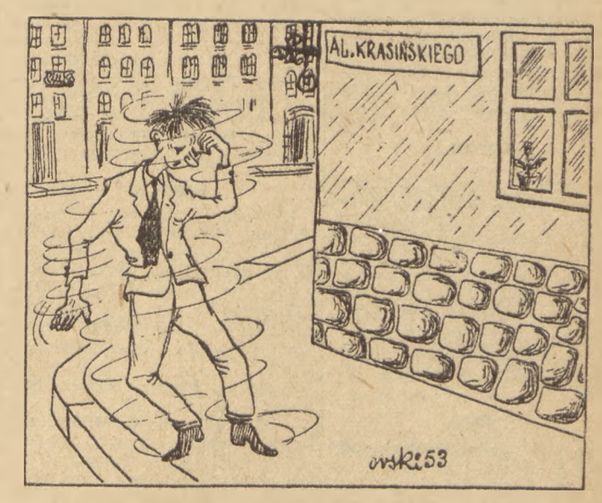

PROGRAM RADIOWY

na dzień 14 sierpnia
(piątek)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 8.30 Audycja dla dzieci młodszych, 8.50 Utwory Mozarta, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 9.50 Przerwa, 10.55 Muzyka rozrywkowa, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego — 12.45, Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka filmowa i operetkowa w wyk. Chóru i Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. H. Debicha z udz. solistów, 13.40 Tańce stylizowane — gra Alfred Muller — fortepian, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Popularna muzyka symfoniczna, 16.25 „Pieśni młodzieżowe różnych narodów", 16.45 Skrzynka ogólna w oprac. Tadeusza Kozemienia, 17.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Jahnkego, 17.20 Vidak: Fantazja węgierska, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Ludowej Kapeli Rozgł. Warszawskiej p. d. St. Nawrota — śpiewa L. Nowosad — baryton, 18.00 „Na szerokim świecie", 18.15 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Muzyka taneczna, 19.00 Na młodzieżowej antenie 19.15 Sprawozdanie dźwiękowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, 19.45 Aud. dla kobiet wiejskich, 20.20 Wiadomości sportowe, 20.30 Wiązanka walców, 20.45 „Faraon" odc. pow. B. Prusa, 21.05 Muzyka operowa, 22.05 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Prasa zagraniczna o V sesji Rady Najwyższej ZSRR i przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa

Agencja TASS ogłosiła echa prasy zagranicznej na przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, G. M. Malenkowa. Podajemy poniżej szereg depesz TASS z różnych krajów.

Chiny

Wszystkie dzienniki chińskie, zarówno centralne jak i prowincjonalne, opublikowały pełny tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa.** Chińskie rozgłośnie radiowe nadały przemówienie w obszernych streszczeniach.

Dziennik **„Wenhuebao"** podkreśla, że uchwalony przez Radę Najwyższą ZSRR budżet państwowy dowodzi, iż Związek Radziecki prowadzi politykę pokoju. Dziennik nazywa ten budżet „budżetem pokoju".

Czechosłowacja

Dziennik **„Rude Pravo"** opublikował pełny tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. **G. M. Malenkowa.** W dniu 9 sierpnia wszystkie czechosłowackie rozgłośnie radiowe nadawały kilkakrotnie tekst przemówienia.

„Naród nasz — pisze **„Rude Pravo" — widzi w Związku Radzieckim nie tylko ostoję swych dążeń do utrwalenia pokoju. W szczęśliwym życiu ludzi radzieckich naród czechosłowacki widzi obraz swej szczęśliwej przyszłości.** Naród nasz będzie strzegł jak źrenicy oka niewzruszonej przyjaźni z narodem radzieckim, z potężnym Krajem Rad."

Bułgaria

Wszystkie dzienniki bułgarskie podały tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Dziennik **„Rabotniczesko Dieło"**, omawiając przemówienie **G. M. Malenkowa** w artykule wstępnym podkreśla, że pomyślny rozwój gospodarczy ZSRR ma epokowe znaczenie. Dzięki szybkiemu uprzemysłowieniu pierwsze w świecie państwo socjalistyczne stało się dla wszystkich agresorów, dla wszystkich pretendentów do ujarzmienia wolnych narodów przeszkodą nie do przebycia. Współpraca ekonomiczna ze Związkiem Radzieckim — pisze dziennik — znacznie zwiększa możliwości gospodarcze krajów demokracji ludowej i umożliwia prowadzenie w szybszym tempie w całym obozie demokratycznym polityki systematycznego podnoszenia poziomu życia ludności.

Węgry

9 sierpnia dzienniki węgierskie ogłosiły tekst przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa.**

Dziennik **„Szabad Nep"** w artykule wstępnym pt. „Niepokonany obrońca pokoju" pisze m. in.:

V sesja Rady Najwyższej była wymownym dowodem potęgi Kraju Rad i ścisłego zespolenia narodu radzieckiego wokół swej wielkiej partii — granitowej ostoi wielonarodowego państwa radzieckiego. **Narody całego świata mogły się przekonać ponownie, że droga, jaką Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego prowadzi naród radziecki, droga, którą wybrały kraje demokracji ludowej w Europie i w Azji, jest drogą słuszną, drogą podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących. Narody całego świata mogły się przekonać ponownie, że nie ma potężniejszego i wierniejszego obrońcy pokoju niż Związek Radziecki.**

Albania

Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, w dniu 9 sierpnia ukazały się specjalne wydania dzienników albańskich z przemówieniem Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, **G. M. Malenkowa.**

Dziennik **„Baszkimi"** podkreśla, że przemówienie **G. M. Malenkowa** jest nowym potwierdzeniem faktu, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną politykę pokoju, politykę rozwoju stosunków międzynarodowych, opartych na wzajemnym porozumieniu.

Korea

10 sierpnia ukazały się specjalne wydania dzienników koreańskich z przemówieniem **G. M. Malenkowa.** W artykułach wstępnych i licznych komentarzach dzienniki podkreślają wdzięczność narodu koreańskiego za zapowiedzianą pomoc Związku Radzieckiego dla Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w wysokości miliarda rubli.

NRD

Dziennik **„Neues Deutschland"** podał pełny tekst przemówienia **G. M. Malenkowa** pod nagłówkiem: „Pokojowe rozwiązanie wszystkich kwestii spornych jest możliwe". Przemówienie **G. M. Malenkowa** jest uważane w całych Niemczech za dalszy krok na drodze do pokojowego uregulowania wszystkich spornych problemów, w tym również problemu niemieckiego.

Organ centralny partii liberalno-demokratycznej **„Der Morgen"** podkreśla w artykule wstępnym, że w przemówieniu swym **G. M. Malenkow** wskazuje drogę do zwołania konferencji wielkich mocarstw w celu omówienia i uregulowania spornych kwestii międzynarodowych, a przede wszystkim całokształtu problemu niemieckiego. **Walka o osłabienie napięcia i o pokojowe rozwiązanie wszystkich spornych kwestii międzynarodowych — pisze „Der Morgen" — była i pozostaje nadal główną zasadą radzieckiej polityki zagranicznej.**

USA

Wszystkie dzienniki nowojorskie zamieściły w niedzielę obszerne streszczenie przemówienia Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa**, podkreślając w pierwszym rzędzie tę część przemówienia, w której **G. M. Malenkow** mówił o zlikwidowaniu monopolu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie posiadania bomby wodorowej.

Omawiając oświadczenie **G. M. Malenkowa,** że Stany Zjednoczone nie posiadają już monopolu w dziedzinie produkcji bomby wodorowej, **„New Jork Times"** radzi rządowi USA, aby zrewidował swe stanowisko, zarówno w zakresie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. **„Złudzenie, jakoby tajemnica atomu była naszym monopolem** — pisze dziennik — **było zbyt długo rozpowszechnione i obecnie byłoby rzeczą zbyt niebezpieczną, aby to złudzenie pozostawało nadal podstawową zasadą naszej polityki".**

Niektóre dzienniki, jak również niektórzy politycy amerykańscy usiłują posłużyć się oświadczeniem **G. M. Malenkowa** w sprawie bomby wodorowej, jako argumentem na rzecz forsowania programu militarnego Stanów Zjednoczonych i dalszego wyścigu zbrojeń.

Dziennik **„Washington Post"** podkreśla, że oświadczenie **G. M. Malenkowa** postawiło Stany Zjednoczone przed wyborem dwóch ewentualności. Jedna ewentualność — to uchwalenie programu zbrojeń, który będzie kosztował „wiele miliardów dolarów" i zmusi gospodarkę amerykańską do ponoszenia dalszych ciężarów, „których rozmiarów niepodobna przewidzieć". Druga ewentualność, choć bardzo odległa — pisze dziennik — to stworzenie rzeczywiście niezawodnego systemu ściśle kontrolowanego rozbrojenia międzynarodowego. Rzecz oczywista, że ewentualność ta, jeśli tylko jest możliwa do zrealizowania — będzie lepsza.

Jednakże rozbrojenie będzie wymagało znacznie więcej szczerości z naszej strony niż dotychczas i znacznie więcej wysiłków w kierunku realistycznego podejścia do zrozumienia radzieckiego punktu widzenia. W związku z tym rząd Stanów Zjednoczonych będzie chciał — być może — zrewidować swe zastrzeżenia wobec projektu zwołania konferencji szefów rządów. Być może, wydarzenia usprawiedliwią obecnie zwołanie takiej konferencji, gdyż nie jest wykluczone, że uda się znaleźć wspólną platformę porozumienia.

Anglia

Dzienniki **„Times" i „Daily Worker"** zamieściły obszerne streszczenia przemówienia **G. M. Malenkowa.** Pozostałe dzienniki ogłosiły liczne wyjątki z przemówienia.

Brytyjskie rozgłośnie radiowe nadały część przemówienia **G. M. Malenkowa,** dotyczącą polityki zagranicznej ZSRR i sytuacji międzynarodowej.

Dziennik **„Times"** podkreśla w artykule redakcyjnym pewność, z jaką Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR nakreślił wytyczne polityki Związku Radzieckiego. Omawiając oświadczenie **G. M. Malenkowa** w sprawie sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Radzieckiego, **„Times"** pisze: „Malenkow oświadczył, że dąży do rokowań między wielkimi mocarstwami.

Wysunięte przez niego warunki porozumienia w sprawie Niemiec są poważne".

Dzienniki **„Daily Mail"** i **„Daily Telegraph"** omawiają posunięcia rządu radzieckiego w dziedzinie gospodarczej. **„Daily Telegraph"** podkreśla dążenie rządu radzieckiego do popierania produkcji artykułów żywnościowych przez udzielanie chłopom znacznych ulg podatkowych oraz do zapewnienia wzrostu produkcji artykułów konsumcyjnych.

Dzienniki angielskie poświęcają także wiele uwagi oświadczeniu **G. M. Malenkowa** w sprawie bomby wodorowej.

Francja

Ukazujący się w niedzielę **„L'Humanite-Dimanche"** zamieścił streszczenie przemówienia **G. M. Malenkowa,** podkreślając pokojową politykę Związku Radzieckiego i jego dążenie do rozwiązania wszystkich spornych kwestii międzynarodowych.

Agencja **France Presse** podaje:

— Oświadczenie **G. M. Malenkowa** w sprawie bomby wodorowej wywołało w Paryżu wielkie zainteresowanie, lecz nie wzbudziło sensacji. Jeśli chodzi o pierwsze wrażenie, to zwraca się tu przede wszystkim uwagę na zapewnienie szefa rządu radzieckiego, że kraj jego dąży do pokoju. Możliwe, że wspominając o tym, iż ZSRR zna obecnie tajemnicę produkcji bomby wodorowej, chciał on podkreślić kontrast między pokojowymi zamiarami Związku Radzieckiego a olbrzymim potencjałem, jaki by miał ten kraj w razie wojny. Rzecz oczywista, że w **Paryżu oceniono należycie pełen życzliwości ton Malenkowa w stosunku do Francji.**

L'Humanite" w artykule wstępnym pt. „Potęga ZSRR w służbie pokoju" podkreśla wielkie sukcesy narodu radzieckiego w dziedzinie pokojowego budownictwa gospodarczego.

Przytaczając część przemówienia **G. M. Malenkowa** dotyczącą Francji, **L' Humanite"** pisze: **„Te przyjazne słowa odpowiadają w całej pełni uczuciom ludzi pracy Francji i patriotów francuskich. Spotkają się one z gorącym oddźwiękiem w całym naszym kraju".**

W sprawie wypowiedzi **G. M. Malenkowa** pod adresem Francji **„Liberation"** pisze: „Który z Francuzów pozostanie obojętny wobec pełnego przyjaźni i niepokoju ostrzeżenia, jakie zostało do nas skierowane, wobec przypomnienia wspólnych cierpień i walk przeciwko hitleryzmowi, wobec przypomnienia niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla nas wskrzeszanie militaryzmu niemieckiego, wobec przypomnienia wspaniałego sojuszu, który został zawarty między naszymi krajami w 1944 roku, który pozostaje w sile i o którym zapomniał widocznie pan Bidault..."

Dziennik **„Figaro"** usiłuje przypisać przemówieniu **G. M. Malenkowa** zamiar „wywołania wrażenia na Zachodzie i rozbicia jego jedności".

Dziennik **„Le Monde"** zamieścił obszerne streszczenie przemówienia **G. M. Malenkowa** oraz liczne głosy prasy zagranicznej na temat przemówienia.

Niemcy zachodnie

Wszystkie dzienniki berlińskie opublikowały dnia 9 sierpnia komunikat o przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa** na posiedzeniu Rady Najwyższej ZSRR. **„Berliner Morgenpost", „Der Tag", „Telegraf"** i **„Spandauer Volksblatt"** zamieściły komunikaty o przemówieniu **Malenkowa** na pierwszych stronicach pod wielkimi nagłówkami, w których podkreśla się, że Związek Radziecki „posiada bombę wodorową".

Bardzo szczegółowo referują te dzienniki część przemówienia **G. M. Malenkowa** dotyczącą zagadnień polityki zagranicznej. Dzienniki podkreślają oświadczenie **G. M. Malenkowa,** że należy położyć kres ignorowaniu Chińskiej Republiki Ludowej i dać jej należne miejsce w ONZ.

Dziennik **„Telegraf"** wyłuszczył tę część przemówienia **G. M. Malenkowa** w pięciu zwięzłych punktach: 1) kwestia niemiecka może być rozwiązana w drodze rokowań, 2) możliwe jest pokojowe współżycie krajów socjalistycznego i kapitalistycznego systemu gospodarczego, 3) wszystkie spory międzynarodowe mogą być załatwione w drodze rozsądnych rokowań, 4) Związek Radziecki nie ma żadnych roszczeń terytorialnych, 5) Chińska Republika Ludowa powinna wreszcie być przyjęta do ONZ.

Włochy

Dzienniki włoskie opublikowały na naczelnym miejscu przemówienie **G. M. Malenkowa** na sesji Rady Najwyższej ZSRR. Dziennik **„Unita"** podkreśla, że rząd radziecki postawił sobie za zadanie „podniesienia dobrobytu narodu i zwiększenie potęgi gospodarczej kraju". Dziennik wskazuje również na wiadomość o wyasygnowaniu przez rząd radziecki 1 miliarda rubli na odbudowę Korei. **„Unita"** zanacza, że przemówienie Malenkowa zawiera **„potwierdzenie polityki pokoju i możliwości współżycia między ZSRR i Ameryka".**

Dziennik **„Paese Sera"** pisze, że ZSRR gotów jest „do rozwiązania spornych problemów łącznie z problemami dotyczącymi stosunków radziecko-amerykańskich, za pośrednictwem rokowań pokojowych".

Prasa prawicowa podkreśla w przemówieniu **G. M. Malenkowa** fragment, w którym mowa jest o tym, że ZSRR dysponuje absolutnie wszystkim, co ma związek z bombą wodorową.

Indie

Wychodzące w **Delhi** dzienniki poranne zamieściły na naczelnym miejscu komunikat o przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR **G. M. Malenkowa** na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Hinduskie Biuro Informacyjne zaznaczyło, że **G. M. Malenkow „wysoko ocenił rolę Indii w dziele osiągnięcia rozejmu w Korei oraz ogólnych wysiłków Indii w walce o pokój. Oświadczył on, że stosunki między Indiami a Związkiem Radzieckim są dobre i ulegają ciągłej poprawie".**

Iran

Dziennik **„Bahtare Emruz"** pisze m. in.: „Naród irański jest szczęśliwy, że słyszy z ust Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, iż Związek Radziecki wyraża zgodę na rozwiązanie swych sprzeczności z Iranem w kwestiach granicznych..."

Rząd radziecki oświadcza, że nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec swoich sąsiadów i że gotów jest rozwiązać swe sprzeczności z Iranem w kwestiach granicznych i finansowych. W następstwie tego między Iranem a ZSRR nie ma i nie będzie w przyszłości żadnych kwestii, które stałyby się przedmiotem skarg i dyskusji.

Japonia

Jak wynika z doniesień radia tokijskiego społeczeństwo japońskie komentuje szeroko przemówienie **G. M. Malenkowa.** Radio tokijskie podaje, że dnia 10 sierpnia odbyło się posiedzenie Izby Radców parlamentu japońskiego, na którym lewicowy socjalista Sinsitsi Hago zgłosił nadzwyczajną interpelację:

„W oświadczeniu premiera Związku Radzieckiego, Malenkowa, złożonym w dniu 8 sierpnia — stwierdził mówca — mówi się o sprawie pokojowego uregulowania stosunków z Japonią. Czy w związku z tym Japonia zamierza zaproponować Związkowi Radzieckiemu zawarcie pokoju?"

W odpowiedzi na tę interpelację minister spraw zagranicznych Okadzaki oświadczył, że rząd japoński nie zamierza wystąpić z inicjatywą, jednakże „oświadczenie Malenkowa wymaga skrupulatnego przestudiowania i jeśli da to dobre wyniki, to być może zajdzie konieczność podjęcia odpowiednich kroków w stosunku do Związku Radzieckiego".

Austria

Przemówienie Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, **G. M. Malenkowa** na posiedzeniu V sesji Rady Najwyższej ZSRR znajduje się w centrum uwagi prasy wiedeńskiej.

„Oesterreichische Volksstimme" daje skrót przemówienia cytując wypowiedzi **G. M. Malenkowa** o polityce międzynarodowej, a w szczególności o kwestii koreańskiej, niemieckiej i japońskiej, o konieczności przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ, o stosunkach z USA itd.

Finlandia

Dnia 9 sierpnia wszystkie centralne dzienniki fińskie opublikowały komunikat o przemówieniu Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. **G. M. Malenkowa** na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Dziennik **„Työkansan Sanomat"** zamieścił komunikat o przemówieniu **G. M. Malenkowa** pod nagłówkiem: „Zapewnienie pokoju i przyjaźni między narodami stanowi główną linię całej polityki Związku Radzieckiego". Wiele dzienników dało in extenso lub też szczegółowo streściło fragment przemówienia **G. M. Malenkowa,** w którym mowa jest o stosunkach radziecko-fińskich.

Przedstawiciele państw neutralnych w Korei

Jak donosi korespondent agencji Nowych Chin, 11 bm. przybyła do **Phenianu** pierwsza grupa przedstawicieli Indii w komisji repatriacyjnej w związku z przygotowaniami do objęcia funkcji przewidzianych w układzie rozejmowym.

W dniu 11 bm. przybyło do Kaesongu 90 członków polskiego i czechosłowackiego personelu neutralnej komisji nadzorczej. Grupa polsko - czechosłowacka, łącznie z przedstawicielami Polski i Czechosłowacji, którzy przybyli do Kaesongu już 30 lipca, wynosi obecnie 153 osoby.

12 sierpnia do 10 portów położonych na zapleczu obu stron udały się czołowe grupy inspekcyjne państw neutralnych.

Obrady VI plenum KC Koreańskiej Partii Pracy

Agencja TASS donosi z Phenianu za Centralną Koreańską Agencją Telegraficzną, że w dniach od 5 do 8 sierpnia obradowało w Phenianie VI plenum KC Koreańskiej Partii Pracy.

Na plenum omówiono następujące zagadnienia: 1) walka o powojenną odbudowę i rozwój gospodarki narodowej oraz dalsze zadania partii w związku z zawarciem porozumienia rozejmowego; 2) sprawa wykrytej niedawno antypartyjnej i antypaństwowej działalności bandy **Li Syn Epa** i in. oraz samobójstwo **He Gaja** (b. wiceprzewodniczącego Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej); 3) sprawy organizacyjne.

Referat w związku z pierwszym punktem porządku dziennego wygłosił przewodniczący KC Koreańskiej Partii Pracy **Kim Ir Sen.** Nakreślił on zasadniczy kierunek odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Republiki po wojnie, perspektywy uprzemysłowienia kraju i podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego życia ludności oraz perspektywy stworzenia pod staw politycznych i gospodarczych dla pokojowego zjednoczenia kraju. Referat na temat drugiego punktu porządku dziennego wygłosiła **Pak Den Ai.** Plenum postanowiło usunąć z partii i oddać pod sąd **Pak Hen Ena** za protegowanie bandy Li Syn Epa. Obrady plenum toczyły się pod znakiem ścisłego zespolenia członków Koreańskiej Partii Pracy wokół Komitetu Centralnego.

Delegacja ZSRR na sesję ONZ przybyła do Nowego Jorku

Dnia 11 sierpnia przybył do Nowego Jorku pierwszy wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ **Andrzej Wyszyński.** Wraz z nim przybyli do Nowego Jorku: szef delegacji Ukraińskiej SRR **A. Baranowski** i szef delegacji Białoruskiej SRR **K. Kisielew.**

Piccioni zrzekł się misji utworzenia rządu włoskiego

Dnia 12 bm. **Piccioni** (prawicowy chrześcijański demokrata) zakomunikował prezydentowi **Einaudi'emu,** że starania jego w kierunku utworzenia rządu włoskiego okazały się bezowocne. Piccioni zrzekł się misji utworzenia nowego rządu.

Nota rządu Związku Radzieckiego do rządu USA w sprawie pirackiej napaści na radziecki samolot pasażerski

Jak wiadomo, dnia 31 lipca rząd radziecki wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę, w której stanowczo zaprotestował przeciwko pirackiej napaści w dniu 27 lipca czterech amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski typu „Ił-12" nad terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. W rezultacie tej napaści zginęło 21 obywateli radzieckich, a samolot uległ zniszczeniu.

Dnia 1 sierpnia ambasada USA w **Moskwie** przekazała z polecenia rządu USA ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR odpowiedź w tej sprawie. W związku z powyższym wiceminister spraw zagranicznych ZSRR **A. Gromyko** przyjął 11 sierpnia ambasadora USA, p. **Ch. Bohlena** i wręczył mu notę treści następującej:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza odbiór noty rządu Stanów Zjednoczonych z 1 sierpnia 1953 r. i uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Jak już podano w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca, cztery pościgowce amerykańskie, które wtargnęły 27 lipca br. do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej o godz. 12.28 według czasu miejscowego (godz. 6.28 według czasu moskiewskiego), zaatakowały i strąciły nad terytorium chińskim radziecki samolot pasażerski „Ił-12", odbywający regularny lot z Portu Arthura do Władywostoku ustaloną trasą. Napaść amerykańskich pościgowców na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski nastąpiła w odległości 110 km od granicy chińsko-koreańskiej w rejonie chińskiego miasta Huadian, nad którym przechodzi trasa regularnej linii lotniczej z Portu Arthura do Władywostoku; na trasie tej radzieckie samoloty pasażerskie odbywają loty już od kilku lat. Współrzędne pozycji samolotu radzieckiego w chwili zaatakowania go przez pościgowce amerykańskie były następujące: 43°5′ szerokości północnej, 127°45′ długości wschodniej. Po otrzymaniu wiadomości o napaści pościgowców amerykańskich na samolot radziecki i o zniszczeniu samolotu w rezultacie tego napadu, do rejonu Huadian została natychmiast wysłana specjalna komisja zarządu głównego Cywilnego Lotnictwa ZSRR w celu zbadania okoliczności związanych ze zniszczeniem samolotu radzieckiego. Komisja znalazła 15 zwłok pasażerów i 6 zwłok członków załogi, jak również szczątki rozbitego samolotu. Komisja stwierdziła, że zwłoki 6 ofiar posiadały rany od kul i odłamków, a na szczątkach samolotu było 19 śladów kul. Spadochrony i inne przedmioty, które znajdowały się w samolocie, zostały również przeszyte kulami.

Ponadto komisja przesłuchała okolicznych mieszkańców — Chińczyków — świadków napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski, którzy całkowicie potwierdzili fakty, przytoczone w nocie rządu radzieckiego z 31 lipca.

W swej nocie z 1 sierpnia br. rząd USA przyznaje, że pościgowce amerykańskie dokonały napaści na samolot typu „Ił-12" w dniu 27 lipca o godz. 12.25 według miejscowego czasu, co, jeśli chodzi o czas napaści, pokrywa się w przybliżeniu z danymi, przytoczonymi w nocie radzieckiej. W rezultacie wspomnianej napaści samolot „Ił-12" został strącony. Rząd USA oświadcza jednak przy tym, że rzekomo samolot „Ił-12" został zaatakowany przez pościgowce amerykańskie nie nad chińskim terytorium, lecz nad terytorium Korei, w odległości około 8 mil od rzeki Jalu w punkcie o współrzędnych: 41°28′ szerokości północnej i 126°55′ długości wschodniej. Oświadczenie to zostało złożone mimo ściśle ustalonego faktu, że napaść amerykańskich pościgowców na radziecki samolot pasażerski nastąpiła w rzeczywistości nie w punkcie podanym w nocie rządu USA, lecz w punkcie o wyżej przytoczonych współrzędnych: 43°5′ szerokości północnej i 127°45′ długości wschodniej, który to punkt znajduje się nie na koreańskim terytorium w odległości około 8 mil od rzeki Jalu, lecz na terytorium chińskim o 170 km na północny wschód od punktu wymienionego w nocie USA. Tak więc w nocie rządu USA podany został właściwy czas napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski, lecz niewłaściwie wskazane zostało miejsce napaści. Rząd USA został widocznie wprowadzony w błąd co do miejsca napaści pościgowców amerykańskich na radziecki samolot pasażerski.

Z uwagi na powyższe, rząd radziecki podtrzymuje złożony w nocie z 31 lipca stanowczy protest w związku z piracką napaścią amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki nieuzbrojony samolot pasażerski „Ił-12" i domaga się surowego ukarania osób winnych tej zbrodni, jak również niedopuszczenia w przyszłości do podobnych zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Jednocześnie rząd radziecki domaga się od rządu USA odszkodowania za straty, jakie poniósł ZSRR w związku ze śmiercią wspomnianych 21 obywateli radzieckich i zniszczeniem samolotu „Ił-12". Wysokość strat podana jest w załączniku do niniejszej noty.

A. Gromyko wręczył również **p. Ch. Bohlenowi** wspomniany załącznik do noty, w którym wymieniona jest suma kompensaty w wysokości 7.445.800 rubli, czyli 1.861.450 dolarów. Suma ta obejmuje:

jednorazową zapomogę dla rodzin zabitych pasażerów i członków załogi samolotu — 420.000 rubli;

rentę dla nieletnich dzieci i dla starych rodziców ofiar katastrofy — 5.670.000 rubli;

wydatki związane z przewiezieniem i pogrzebem zabitych — 315.000 rubli;

odszkodowanie za zniszczenie osobistego mienia ofiar napaści — 84.000 rubli;

wartość samolotu „Ił-12" — 956.800 rubli.

Pan **Bohlen** oświadczył, że przekaże powyższą notę swemu rządowi.

Spisek przeciwko pokojowi

Koła imperialistyczne USA nie zaniechały swych planów storpedowania rozejmu w Korei i sabotowania konferencji politycznej, mającej na celu uregulowanie problemu koreańskiego. W Seulu podpisane zostało porozumienie pomiędzy Dullesem i Li Syn Manem, w którym obaj oświadczają, że „Ameryka i Korea będą współdziałały w czasie koreańskiej konferencji politycznej". W szczególności, zadecydują oni razem „kiedy należy uznać konferencję za bezprzedmiotową" i opuścić ją.

Li Syn Man czując poparcie kół imperialistycznych zapowiada bezczelnie, że okres rozejmu wykorzysta dla przeszkolenia żołnierzy celem podjęcia „kiedy będzie potrzeba" działań ofensywnych. Grozi on, że jeśli po trzech miesiącach nie uda się zjednoczyć Korei, dążyć będzie do tego „innymi środkami" — inaczej mówiąc — drogą nowej agresji. W tym samym czasie, gdy podano do wiadomości publicznej komunikat podpisany przez 16 państw biorących udział w wojnie koreańskiej, o tym, że przedstawiciele USA i Li Syn Mana wycofają się z konferencji politycznej, o ile w ciągu 90 dni nie zostanie załatwiona w myśl ich planów sprawa Korei, ogłoszony został komunikat o podpisaniu tzw. „paktu bezpieczeństwa" pomiędzy USA a Li Syn Manem. Na mocy tego paktu w Korei Południowej stacjonować mają na czas nieograniczony wojska USA, które w wypadku wywołania nowej awantury wojennej przez Li Syn Mana pospieszyłyby mu z pomocą.

Jednocześnie, pomimo podpisania rozejmu strona amerykańska w Korei Południowej oraz żołdacy Li Syn Mana nadal usiłują przeprowadzać „selekcję" wśród jeńców wojennych i siłą — przy użyciu broni palnej i gazów trujących starają się zmusić ich do wstąpienia na służbę „krwawego starca". I tak w dniu 6 sierpnia br. — a więc już po wejściu w życie porozumienia rozejmowego — Amerykanie użyli na wyspie Kożedo w stosunku do jeńców broni palnej i gazów trujących, zabijając jednego i raniąc 4 jeńców. W okresie od 27 do 29 lipca br. w sektorze nr 14 na wyspie Kożedo zamordowano 14 i ciężko raniono ponad 200 jeńców, którzy domagali się repatriacji.

Powyższe fakty świadczą wyraźnie, że te same koła imperialistów, monopolistów i bankierów, które przez okres przeszło dwuletni sabotowały rokowania w Korei, nadal czynią wszystko, by zerwać rozejm i znów wzniecić zarzewie wojny. Czynią to we własnym, dobrze znanym interesie, w panicznym strachu przed pokojem, który zagraża ich olbrzymim zyskom, czerpanym z wojen.

Nowe prowokacje, zmierzające do osłabienia możliwości odprężenia sytuacji międzynarodowej, które zwiększyły się po zawarciu rozejmu w Korei, wywołały głębokie oburzenie na całym świecie. Miliony miłujących pokój ludzi, których walka doprowadziła do podpisania rozejmu, ostro protestują i wzmagają walkę przeciwko wszelkim próbom nowych prowokacji, zdając sobie sprawę, że są one zamachem nie tylko na pokój w Korei, ale obliczone również są na utrudnienie rozwiązania wszystkich problemów dalekowschodnich.

Pod naciskiem opinii publicznej, nawet prasa burżuazyjna w krajach podporządkowanych USA potępiła nowe próby prowokacji, wyrażając opinię, że mogą one spowodować zwiększenie rozbieżności wśród sojuszników USA. Np. angielskie pismo „Manchester Guardian" pisze, że próby prowokacji wywołały: „poważne napięcia w wolnym świecie" i dodaje dalej: „Najważniejszym problemem, najbliższego roku lub dwóch będzie: w jaki sposób utrzymać harmonię pomiędzy sprzymierzeńcami". Natomiast dziennik „Daily Herald" pisząc, iż podpis rządu angielskiego pod oświadczeniem „jest równoznaczny z półobietnicą, że Anglia w okolicznościach przewidzianych w oświadczeniu" weźmie udział w rozszerzeniu wojny koreańskiej stwierdza, że rząd brytyjski „nie ma prawa dawania w imieniu Anglii tego rodzaju obietnic, albowiem większość narodu angielskiego obietnice te odrzuci".

Jak donosi korespondent DPA z Delhi, komunikat z rozmów Dulles — Li Syn Man wywołał poważne niezadowolenie w Indiach. „Podkreśla się tutaj — pisze korespondent DPA — że Indie odrzucają jakiekolwiek dyktatorskie stanowisko na konferencji".

Głosy te świadczą o niezadowoleniu i oburzeniu opinii publicznej z powodu prób nowych prowokacji. Narody świata zdają sobie sprawę, że próby te stanowią poważne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i rokowań o pokojowe uregulowanie spornych problemów, że konieczne jest wzmożenie czujności, mobilizacja i zdecydowana walka wszystkich uczciwych ludzi przeciwko planom monopolistów i bankierów z Wall Street.

L. ZARĘBA

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Pływacy radzieccy wyprzedzają Węgrów w festiwalowych zawodach

11 bm. zakończyły się konkurencje pływackie międzynarodowych zawodów sportowych Braterstwa i Przyjaźni w Bukareszcie. W ciągu 6-dniowych zawodów ustanowiono jeden rekord świata oraz uzyskano szereg doskonałych wyników, a wśród nich kilkanaście rekordów krajowych, którymi młodzi sportowcy uczcili IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W konkurencjach pływackich, rozegranych w dniu 11 bm. padły następujące wyniki:

200 m st. mot. kobiet: 1) **Szekely E.** (Węgry) 2.50.8; 2) **Schaun** (NRD) 3.05.5; 3) **Klemińska** (Polska) 3,05,6; 4) **Sebo** (Węgry) 3,12,5; 5) **Gryszczyk** (Polska) 3,12,6.

200 m st. klas. A mężczyzn: 1) **Minaszkin** (ZSRR) 2,42,8; 2) **Bodinger** (NRD) 2,43,8; 3) **Dasajew** (ZSRR) 2,44.3.

100 m st. klas A kobiet: 1) **Killerman** (Węgry) 1,23.2; 2) **Voigt** (NRD) 1.24,6; 3) **Cervoso** (Węgry) 1,25,4; 5) **Mrozówna** (Polska) 1.26,5.

4 × 100 m st. dow. kobiet: 1) Węgry I — 4,35.3; 2) Węgry II — 4.46.9; 3) NRD — 4.52,3; 4) **Polska (Gelner, Gryszczyk, Milnikiel, Werakso)** 5.02,5.

4 × 200 m st. dow. mężczyzn: 1) Węgry I — 8.47,2; 2) ZSRR I — 8.53,8; 3) ZSRR II — 8,59.3; 4) **Polska (Lewicki, Mroczkowski, Tolkaczewski, Gremlowski)** 9,06,8.

★

W punktacji drużynowej kobiet zwyciężyła reprezentacja węgierska — 136 pkt., przed NRD — 58 pkt. i Polską — 36 pkt. Reprezentantki Węgier, które ustanowiły rekord świata w sztafecie 4 × 100 stylem zmiennym — 5.09.2 jeszcze raz potwierdziły swoją przodującą pozycję w światowym pływactwie.

Zwycięska sztafeta płynęła w składzie: **Szekely E., Gyenge, Hunyadffi i Killerman.** Najmłodsza uczestniczka mistrzowskiej sztafety jest 16-letnia **Hunyadffi.**

Z pływaczek polskich najlepiej wypadła młoda, 15-letnia **Klemińska.** Wywalczyła ona dwa brązowe medale: na 100 m st. motylk.—1.24.3 oraz w ostatnim dniu zawodów na 200 m st. motylk. — 3.05,6.

W konkurencji mężczyzn walka o pierwsze miejsce rozegrała się między ZSRR a Węgrami. Z walki tej zwycięsko wyszli pływacy radzieccy, zdobywając 108 pkt. Węgrzy uzyskali 103 pkt., na trzecim miejscu przed Polską — 9 pkt. i Chinami — 7 pkt. Reprezentacja ZSRR miała najsilniejsze punkty w doskonałym **Minaszkinie**, który na 100 i 200 m żabką zdobył złote medale.

Niespodzianką zakończył się finał 100 m st. grzbiet., w którym prowadził od startu do mety reprezentant Chin Ludowych Wu Chuan-Yu, zwyciężając pływaków ZSRR, Węgier i NRD.

Zdecydowanym zwycięstwem reprezentantów ZSRR zakończyły się skoki do wody. Tak w konkurencjach kobiet, jak i mężczyzn zdobyli oni złote medale zarówno w skokach z wieży, jak i z trampoliny.

W piłce wodnej walka o złoty medal rozegrała się między drużynami ZSRR i Węgier. Zwyciężyli waterpoliści radzieccy lepszym stosunkiem bramek, a bezpośrednie spotkanie tych dwóch drużyn przyniosło wynik remisowy 3:3. Spotkanie to stało na bardzo wysokim poziomie. Trzecie miejsce zajęli waterpoliści rumuńscy, wyprzedzając Egipt, NRD i Belgię.

★

11 bm. w turnieju **bokserskim** na Igrzyskach Sportowych Przyjaźni i Braterstwa w Bukareszcie w późnych godzinach wieczorowych walczył Polak **Piórkowski** z wicemistrzem olimpijskim **Tita** (Rumunia) w wadze średniej. Polak odniósł duży sukces, zwyciężając jednogłośnie na punkty.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: w lekkopółśredniej **Ambrus** (Rumunia) wygrał z **Vitovecem** (CSR), w półśredniej **Linca** (Rumunia) znokautował **Darhivio** (FSGT), w lekkośredniej **Palermo** (FSGT) wypunktował **Dieneburga** (NRD), w średniej **Plahy** (Węgry) pokonał **Schuberta** (NRD), w ciężkiej **Ciobotaru** (Rumunia) wygrał ze **Stubnicklem** (NRD), a **Sroelkas** (ZSRR) z **Pastorem** (Holandia).

★

W ćwierćfinałach turnieju piłkarskiego uzyskano następujące wyniki: reprezentacja młodzieżowa Węgier — reprezentacja młodzieżowa Tirany — 4:3, NRD — DIOF Włochy 7:0, Rumunia — FSGT 6:0, Indie — Liban 6:1.

★

Zakończony został turniej zapaśniczy w stylu wolnym. Tytuły mistrzowskie zdobyli w kolejności wag: **Zajadow** (ZSRR), **Ghighiadze** (ZSRR), **Hofman** (Węgry), **Toth** (Węgry), **Baławadze** (ZSRR), **Guriew** (Węgry), **Englas** (ZSRR), **Mekokiszwili** (ZSRR).

W punktacji drużynowej zwyciężył ZSRR — 47 pkt., przed Węgrami — 36 pkt. i Rumunią — 18 pkt.

★

Konkurencje gimnastyczne zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem doskonałych gimnastyków i gimnastyczek radzieckich, triumfatorów Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach. W punktacji drużynowej kobiet ZSRR uzyskał 535,44 pkt. przed Rumunią — 516.21 i CSR — 509.29 pkt.

W konkurencji mężczyzn ZSRR uzyskał 694.80 pkt. przed CSR — 664.19 i Bułgarią — 659.51 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej kobiet i mężczyzn reprezentanci ZSRR zajęli po 9 czołowych miejsc.

W konkurencji kobiet Polka Swieży zajęła 26 miejsce.

Doskonały gimnastyk radziecki, mistrz olimpijski, zdobywca złotego medalu na międzynarodowych zawodach sportowych w Bukareszcie **Wiktor Czukarin** w rozmowie z przedstawicielem PAP powiedział:

„Festiwal w Bukareszcie cechuje niebywale przyjacielska i braterska atmosfera, jaką spotyka się na każdym kroku. Spotkałem tu dużo kolegów, z którymi startowałem już kilkakrotnie, m. in. Polaków **Jokiela i Sobalę.** Obaj nie byli w swej szczytowej formie, widziałem ich już ćwiczących o wiele lepiej. Stwierdziłem natomiast duże postępy gimnastyków rumuńskich, poprawili się znacznie Bułgarzy".

Zbliża się dzień 1 września

Nowe szkoły, nowe podręczniki i pomoce naukowe otrzyma młodzież w nowym roku szkolnym

Centrala Zaopatrzenia Szkół „Cezas" przygotowała dla młodzieży cały szereg nowych pomocy naukowych, jak: mapy, preparaty biologiczne, barwne tablice, przyrządy do szkolnych laboratoriów fizycznych i chemicznych. Przygotowany asortyment pomocy szkolnych wzrósł o 30 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym i obejmuje około 2.500 najrozmaitszych pozycji.

56 tysięcy map wszelkiego rodzaju, 6 tysięcy globusów — oto niektóre z pomocy do nauki geografii, które rozprowadzone będą w roku bieżącym do szkół całego kraju.

★

W całym kraju trwają remonty szkół. Wydziały Oświaty Prezydiów Rad Narodowych czuwają nad tym, by prace odbywały się planowo, a roboty zostały wykonane w terminie. Np. w woj. warszawskim remontuje się 189 budynków szkół ogólnokształcących i przedszkoli. Liczba ta nie obejmuje remontów drobniejszych, które prowadzone są prawie w każdym budynku szkolnym. W trosce o należyte przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego w woj. warszawskim toczy się współzawodnictwo o dobre i terminowe przeprowadzenie remontów. Biorą w nim udział powiaty: **Płońsk, Siedlce i Wołomin.** Dużą pomoc w przeprowadzaniu remontów okazują komitety rodzicielskie.

Jednocześnie trwa budowa nowych szkół. Województwo warszawskie otrzyma w nowym roku szkolnym 10 nowoczesnych budynków.

W woj. **bydgoskim** sprawnie przebiega akcja remontowa w 91 szkołach powiatu **Aleksandrów Kujawski.**

Odda się do użytku szereg nowych budynków szkolnych m. in. w **Krępie, pow. Zielona Góra, Lubiatowie, pow. Głogów** i **Zagórzu, pow. Strzelce Krajińskie.**

★

W tych dniach, gdy na terenie całego kraju trwają intensywne prace remontowe szkół, równolegle remontuje się także mieszkania nauczycielskie. W samym tylko województwie **warszawskim** gruntowne remonty przeprowadza się w 122 izbach mieszkalnych nauczycieli. Poza remontami trwa również budowa nowych pomieszczeń dla nauczycieli — między innymi już 1 września br. oddany zostanie do użytku dom nauczycielski w **Jeziornie, pow. Grójec.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-71, 2, 3, 4, 5, 6. Red. Naczelny: 8-76-61, Dział Koresp. i Listów: 8-07-82, Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-82-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
B
4-B-19025